

10506/1913

MR WŁ. BEŁDOWSKI

NOWOROCZNIK POLSKI

NA ROK 1913

Z HISTORIĄ

WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

= OJCZYZNY =

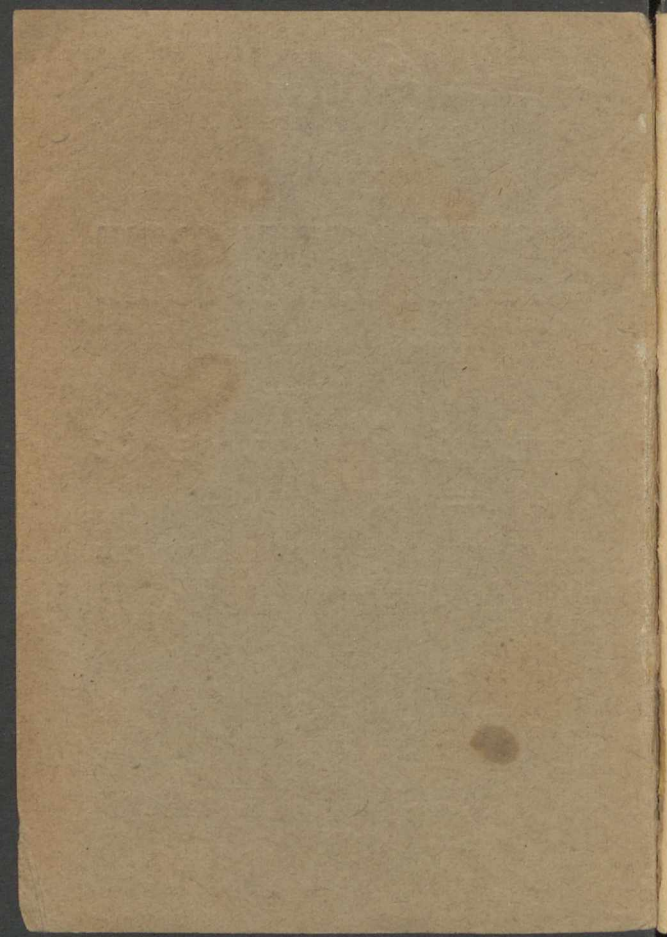
OD POWSTANIA KOŚCIUSZKI R. 1794
AŻ DO DNI OBECNYCH.



KRAKÓW

Nakładem fabryki „NORIS”.

1913.



MR WŁ. BEŁDOWSKI

NOWOROCZNIK POLSKI

NA ROK 1913

Z HISTORIA

WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

= OJCZYZNY =

OD POWSTANIA KOŚCIUSZKI R. 1794

AŻ DO DNI OBECNYCH



KRAKOW

Nakładem fabryki

1913.





V-10506

Członkami Drukarni Związkowej w Krakowie,
pod zarządem A. Szyjewskiego.

Bibl. Jag.
1954 D

STYCZEŃ dni 31.		SICZEN d. 31.	
Dni	Święta rzym.-kat.	Święta gr.-kat.	
1	S. Nowy R. Mieczyst.	19	Hrudeń. Wonyfat
2	C. Makarego. Martyn.	20	Ihnatyja jep m.
3	P. Genowefy, Daniela	21	Juljanyi m.
4	S. Tytusa, Eugeniusza	22	Anastazyja m.
5	N. Telesfora, Emiliany	23	10 Muczenników
6	P. Trzech Króli	24	Wig. do Roż. Jewh.
7	W. Juliana	25	Rożd. Chryst.
8	S. Seweryna op.	26	Sobor Pr. Bohor.
9	C. Marcyanny, Witalisa	27	Stefana mucz.
10	P. Agatona, Wilhelma	28	2000 Muczen.
11	S. Honoraty, Hygina	29	1400 ub. Mład.
12	N. 1 po 3 Kr. Arkad.	30	Anysyi m.
13	P. Weroniki, Godfryda	31	Mełanyi prepod.
14	W. Hilarego	1	Siczeń. Obr. H.
15	S. Maura op.	2	Małachia pr.
16	C. Marcela i Włodzim.	3	Sobr. 70 Ap.
17	P. Antoniego op.	4	Heorhia pr.
18	S. Pryski p.	5	Wig. do Bohojawł.
19	N. Starozap. Im. Jezus	6	Bohojawl. Hosp.
20	P. Fabiana i Sebast.	7	Sobor s. Joana
21	W. Agnieszki p.	8	Heorhia
22	S. Wincentego m.	9	Połyjewka m.
23	C. Zaśl. NMP. Em. Rajm.	10	Hryhoria jepisk.
24	P. Tymoteusza b. m.	11	Fteodozya pr.
25	S. Nawr. św. Pawła	12	Tatyanny m.
26	N. Młesop. N. Rodz. Pauli	13	1 po B. Jermyła
27	P. Jana Złotoustego	14	S. S. Otec w S.
28	W. Karola	15	Pawła Ft.
29	S. Franciszka Sal.	16	Petra W.
30	C. Martyny panny	17	Antonya Wyłyk.
31	P. Piotra z Nol., Marc	18	Aftanazyja

Kalendarz żydowski.

Rok 5673. Szemat 9.

LUTY dni 28.

Dni	Święta rz.-kat.
1 S.	Wig. Ignacego b.
2 N.	Zap. NMP Gromn.
3 P.	Błażeja, Hipolita
4 W.	Andrzeja, Weroniki
5 S.	Popielec. Agaty p
6 C.	Doroty p., Tytusa ☿
7 P.	Romualda op. w.
8 S.	Jana z M. i Cyryaka
9 N.	1 Postu. Apolonii p.
10 P.	Scholastyki, Wilh.
11 W.	Adolfa
12 S.	Such. Modesta, Eulal
13 C.	Juliana, Katarzyny
14 P.	Such. Walentego k. ☉
15 S.	Such. Faustyna, Georg
16 N.	Sucha. Julianny p.
17 P.	Aleksego Falcoun.
18 W.	Konstancyi, Flawian.
19 S.	Konrada w.
20 C.	Leona b., Nicefora
21 P.	Eleonory kr. ☿
22 S.	Kat św Piotra, Rom
23 N.	Głucha. Piotra Dam.
24 P.	Macieja ap., Walburyi
25 W.	Zygfryda
26 Ś.	Aleksandra b.
27 C.	Leandra
28 P.	Romana op. ☿

LUTYJ dni 28.

Święta gr.-kat.
19 Makarya prep.
20 Jeuftymya Weł.
21 Maksyma pr.
22 Tymoftea
23 Klymenta m.
24 Xenyi pr.
25 Hryhoria bohosh.
26 Xenofonta prep.
27 Miasop. Joana Chr.
28 Jefrema pr.
29 Ihnatyja m.
30 Trech Swiatyteli
31 Kyra i Joanna
1 Lutyj. Tryfona
2 stritienie Hosp.
3 Syrop Symeona
4 Isydora pr.
5 Ahaftyi
6 Wukoła pr.
7 Partenya pr.
8 Fteodora m.
9 Nykyfora m.
10 1 W. P. Charlamp.
11 Włosya jep. m.
12 Meletya arch.
13 Martynijana
14 Kyryła
15 Onysyma ap.

Kalendarz żydowski.

Adar. 8. Mały Purim 21.

MARZEC dni 31.

Dni	Święta rz.-kat.
1 S.	Albina, Antoniego
2 N	Sr d. Heleny c. wd.
3 P.	Kunegundy
4 W.	Kazimierza królew.
5 S.	Fryderyka op.
6 C.	Marcyana, Kolety
7 P.	Tomasza z Akw.
8 S.	Jana Bożego
9 N.	Czarna Franc. Rzym.
10 P.	40 Męczenników
11 W.	Konstantyna W.
12 S.	Grzegorza W.
13 C.	Ernesta, Rozyny
14 P.	7b. NP. Matyld. Leon.
15 S.	Klemensa H. fb. ☾
16 N.	Palmowa. Hilarego
17 P.	Gertrudy
18 W.	Gabryela, Edw., Euf.
19 S.	Józefa Obl.
20 C.	W. Joachima Klaudyi
21 P.	W. Benedykta op.
22 S.	W. Katarz. kr. szw. ☼
23 N.	Wielkanoc Wiktora
24 P.	Poniedz Wielkan.
25 W.	Zwiastow. NMP.
26 S.	Emanuela, Dyż.
27 C.	Jana Dam. i Lydyi
28 P.	Jana Kap. i Syksta
29 S.	Eustazego, Cyryla ☾
30 N.	1p W. Kwiryna, Jana
31 P.	Balbiny i Kornelii

MAREC dni 31.

Święta gr.-kat.
16 Fteodora m.
17 Lwa pap. Rym.
18 Archyppa ad.
19 Lwa jep.
20 Tymofteja pr.
21 SS. MM. w Ewh.
22 Polykarpajep. m.
23 Ob. bław. ś. Joana
24 Tarasia Arch.
25 Porfyrya arch.
26 Prokopia
27 Wasylija pr.
28 Włosyja m.
1 Marec. Jewdoki
2 Fteodora m.
3 Jewtropia
4 Harasyrna pr.
5 Konona mucz.
6 SS. 42 M.
7 Wasylija pr.
8 Ftepyłaka pr.
9 SS. 40 Muczen.
10 Kondrata m.
11 Sofronya
12 Fteofana prepod.
13 Nykyfora
14 Wenedykta pr.
15 Ahapia muczen.
16 Sawyna m.
17 Aleksia r.
18 Kyrylla arch.

Kalendarz żydowski

Adar 10. Post Estery 20. Purim 23. Schuschan P. 24.

KWIECIEŃ dni 30.		ĆWITEN dni 30	
Dni	Święta rz.-kat.	Święta gr.-kat.	
1	W. Hugona i Teod.	19	Chrysanfia mucz.
2	S. Franciszka z Pauli	20	Prep. otec.
3	C. Ryszarda	21	Jakowa pr.
4	P. Izydora	22	Wasyłyja jep.
5	S. Wincentego Fer.	23	Nykola
6	N. 2 po W. Gr. J. Cel. ☿	24	Zacharyi pr
7	P. Hermana	25	Błach. p. Bohor.
8	W. Dyonizego, Maryi	26	Sobor Hawr.
9	S. Marcella	27	Matrony S.
10	C. Ezechiela pr.	28	Izaryona
11	P. Leona I. pap.	29	Ipatya jep.
12	S. Juliusza pap.	30	Maryi J.
13	N. 3 po W. Op. św. J. Just	31	Ty a prepod.
14	P. Tyburcyusza ☾	1	Cwiten. Mar.
15	W. Ludwiny	2	Tyta
16	S. Lamberta, Urbana	3	Nykyty
17	C. Rudolfa	4	Josypa pr.
18	P. Apoloniusza, Emmy	5	Fteodota m.
19	S. Leona IX. p., Herm.	6	Hrehorya
20	N. 4 po W. Agnieszki	7	Jewpsychia pr.
21	P. Anzelma ☿	8	Irydyjona.
22	W. Sotera i Kaja mm.	9	Antypy
23	S. Wojciecha b.	10	Wasyłyja m.
24	C. Jerzego m., Fidelisa	11	Terentya
25	P. Marka ewang.	12	Piatok wetyki
26	S. Kleta i Marcelina	13	Arystarcha
27	N. 5 po W. Teofila, Anast.	14	wo-kresenye
28	P. Pawła od Krzyża ☾	15	Pon. sw tły
29	W. Piotra m., Hugona	16	Wtor. switły
30	S. Katarzyny Sen.	17	Symeona

Kalendarz żydowski.

Nisan 8. Początek Paschy. 22. Drugie święto 23.
Siódme święto 28 Ósme święto 29.

MAJ dni 31.

Dni	Święta rz.-kat.
1 C.	Wnieb. P. Filipa, Jak.
2 P.	Zygmunta m.
3 S.	Znalez. ś. Krzyża
4 N.	6 po W. Floryan. Mon
5 P.	Piusa V.
6 W.	Jana w oleju m. ☉
7 S.	Domiceli p., Flawii
8 C.	Stanisława bisk.
9 P.	Grzegorza b.
10 S.	Wig. Izydora, Ant.
11 N.	Zesł. Ducha św.
12 P.	Świąt Pankracego
13 W.	Serwacego ☾
14 S.	Such. Bonifacego
15 C.	Zofii i 3 córek
16 P.	Such. Jana Nepom.
17 S.	Such. Paschalisa, Er
18 N.	1 po Sw. Sw. Trójcy
19 P.	Piotra Celestyna
20 W.	Bernardyna Sen ☼
21 S.	Heleny kr.
22 C.	Boże Ciało. Julii p.
23 P.	Dezyderego
24 S.	Joanny wd.
25 N.	2 po S. Urbana
26 P.	Filipa Nereusza
27 W.	Jana pap.
28 S.	Augustyna ☾
29 C.	Maryi Magdal. de P
30 P.	Serca Jez., Feliksa p.
31 S.	Petroneli p.

MAJ dni 31.

Święta gr.-kat.
18 Joana pr.
19 Joana w.
20 Fteodora pr.
21 2 po W. Januaria
22 Ft Sykeota
23 Heorchia m.
24 Sawwy
25 Marka Jew.
26 Wasyliya m.
27 Symeona jep. m.
28 3 po W. Jasona
29 Jakowa pror.
30 Dewiat. mucz.
1 Maj. Wozn. Hosp.
2 Aftanazya W.
3 Tymofteja
4 Pełahyi m.
5 Iryny m.
6 Jowa mucz.
7 Znam. czk. Kr.
8 Joana Boh.
9 Pren. M. Nykoł.
10 Symona ap.
11 Mokia m.
12 Szosz św. Ducha
13 Szosz. Prs. Troj
14 Izydora
15 Pachomyja
16 Fteodora
17 Andronyka ap.
18 Fteodota p.

Kalendarz żydowski.

Ijar 8. — Lag-B'omer. 25

CZERWIEC dni 30.

Dni	Święta rz.-kat.
1 N.	3 po S. Jakóba Str.
2 P.	Marcelina
3 W.	Klotyldy kr.
4 S.	Kwiryna
5 C.	Bonifacego
6 P.	Norberta
7 S.	Roberta op.
8 N.	4 po S. Medarda b.
9 P.	Felicyana m.
10 W.	Małgorzaty
11 S.	Barnaby
12 C.	Onufrego w. Jana w.
13 P.	Antoniego z Padwy
14 S.	Bazylego
15 N.	5 po S. Wita
16 P.	Benona b. i Justyny
17 W.	Adolfa, Mareyana
18 S.	Marka m.
19 C.	Gerwazego i Protaz.
20 P.	Sylweryusza, Floren.
21 S.	Alojzego Gonzagi
22 N.	6 po S. Paulina, Inoc.
23 P.	NMP. Nieust. Pom.
24 W.	Narodz. ś. Jana Chrz.
25 S.	Prospera, Adalberta
26 C.	Jana i Pawła m.
27 P.	Władysława króla
28 S.	Wig. Leona i Iren.
29 N.	7 po S. Piotra i Pawła
30 P.	Lucyny

CZERWEŃ d 30.

Święta gr.-kat.
19 Patrykija
20 Sub. Zadusz.
21 Konstantyna
22 Wasyłya
23 Tiko Chrysta
24 Symeona prep.
25 Obr. Hł. ś. Joana
26 Karpa apost.
27 Ładysława
28 Nykity pr.
29 Fteodozyi
30 Izakija
31 Jeremya ap.
1 Czerw. Justyna
2 Nykyfora patr.
3 Łukifyana
4 Mytrofana patr.
5 Doroftea
6 Hyłaryona pr.
7 Fteodota
8 Kiryła arch.
9 Tymofleja ap.
10 Warfłomea ap.
11 Amosa
12 Onufrya
13 Akityny m.
14 Elyseja pror.
15 Amosa pror.
16 Tychona pr.
17 Manuila

Kalendarz żydowski.

Sivan 6. Zielone Świąta 11 i 12.

LIPIEC dni 31.		ŁYPEŃ dni 31.	
Dni	Święta rz.-kat.	Święta gr.-kat.	
1	W. Teobalda op.	18	Łeontya mucz.
2	S. <i>Nawiedz. NMP.</i>	19	Judy Ft.
3	C. Alfreda, Anatola	20	Meftodia jep.
4	P. Józefa K., Jana K. ☉	21	Jutyana m.
5	S. Anton. i Filomeny p.	22	Jewsewya jep.
6	N. 8, o S. <i>Jana z D.</i>	23	Ahrypiny
7	P. Cyryl. i Met.	24	Bożd. S. Joana
8	W. Elżbiety kr. wd.	25	Fewronyi pr.
9	S. Weroniki	26	Dawyda
10	C. Amalii ☾	27	Samoona pr.
11	P. Pelagii m.	28	Kyra i Joana
12	S. Henryka, Gwalberta	29	Petra i Pawła
13	N. 9 po S. Małgorzaty p.	30	Sobor 12 Ap.
14	P. Bonawentury	1	Łypeń. Kosmy
15	W. Rozesł. ap., Henryka	2	Poł. Ryzy Pr. B.
16	S. N. M. P. <i>Szkapł.</i>	3	Jakynfa
17	C. Aleksego w.	4	Andrea archiep.
18	P. Szymona z Lipn. ☿	5	Aftanasia Afron.
19	S. Wincentego a Paulo	6	Syzoua pr.
20	N. 10 po S. Czesł. Hieron.	7	Ftomy pr.
21	P. Praksedy i Daniela	8	Prokopa
22	W. <i>Maryi Magd.</i> , Boleśł.	9	Pankratya
23	S. Apolinarego	10	SS. 45 Mucz.
24	C. Krystyny i Kuneg.	11	Jewfymyi
25	P. <i>Jakóba apost.</i>	12	Prokła m.
26	S. <i>Anny, Matki NMP.</i> ☾	13	Hawryła arch.
27	N. 11 po S. <i>Bł. Kuneg.</i>	14	Akyły ap.
28	P. Innocentego	15	Kuryka
29	W. Marty p., Feliksa	16	Aftynohema jep.
30	S. Abdona	17	Martyny
31	C. Ignacego L., Heleny	18	Jemyłyana mucz

Kalendarz żydowski.

Thamuz 6. — Post, Zdobycie świątyni. 22.

SIERPIEŃ dni 31.		SERPEŃ d. 31.
Dni	Święta rz.-kat.	Święta gr.-kat.
1	P. Piotra w okowach	19 Makryny pr.
2	S. <i>NMP. Anielskiej</i> ☉	20 Ilyi pr.
3	N. 12 po S Zn. św. Szcz.	21 Symeona
4	P. Dominika	22 Maryi Mahdal.
5	W. NPM. Śnieżnej	23 Trofyma m.
6	S. <i>Przem. P. J.</i>	24 Chrystyny
7	C. Kajetana w.	25 Uspen. S. Anny
8	P. Cyryaka, Emiliana	26 Jermołaja m.
9	S. Romana i Julii ☾	27 Pantaleimona
10	N. 13 po S. Wawrzyńca	28 Prohora ap.
11	P. Zuzanny	29 Kaltynyka m.
12	W. Klary p., Hilaryi	30 Syly apost.
13	S. Hipolita m.	31 Jewdokima
14	C. <i>Wig. Euzebiusza</i>	1 Serpeń. Prois. K.
15	P. Wniebowzięcie NMP.	2 Stefana m.
16	S. Rocha w. ☿	3 Isaakya pr.
17	N. 14 po S. Juliany	4 7 Otrok. w Ef.
18	P. Jacka i Heleny	5 Preob. Hosp.
19	W. Maryana, Juliusza	6 Demetrya
20	S. Stefana p., Bernarda	7 Jemytyana jep.
21	C. Joanny Franc. de Ch.	8 Maitya ap.
22	P. Tymoteusza, Filiber	9 Ławreniya m.
23	S. Filipa b.	10 Jewpła arch.
24	N. 15 po S. Bartłomieja.	11 F. ty a m.
25	P. Ludwika kr. fr. ☾	12 Maksyma pr.
26	W. Zefiryna m., Aleks.	13 Mycheja
27	S. Józefa Kal.	14 Mycheja pr.
28	C. Augustyna b.	15 Uspenye Bohor.
29	P. Ścięcie św. Jana	16 Nerukotworen.
30	S. Joachima, Róży	17 Myrona m.
31	N. 16 po S Rajm w. ☉	18 Flora i Ław a
Kalendarz żydowski. A. 4. Post, Spalenie świątyni 12.		

WRZESIEŃ dni 30.

ni	Święta rz.-kat.
1	P. Bronisławy, Idziego
2	W. Stefana kr. węg.
3	S. Zenona i Eufemii
4	C. Rozalii P. i Róży
5	P. Wawrzyńca m.
6	S. Wig. Zacharyasza pr
7	N. 17 po S. Reginy p. ☾
8	P. Narodz. nie NMP.
9	W. Gorgoniego i Serg.
10	S. Mikołaja z Tol.
11	C. Jacka i Prota m.
12	P. Gwidona w.
13	S. Filipa a., Amata b.
14	N. 18 po S. Podw. ś. Krzyżu
15	P. Nikaz. ☿
16	W. Cypryana, Eufemii
17	S. Such. Lamberta
18	J. Józefa z Kopert.
19	P. Such. Januarego b.
20	S. Such. Eustachego m.
21	N. 19 po S. Mateusza ap.
22	P. Tomasza z W.
23	W. Tekli p. m. ☾
24	S. Gerarda b.
25	C. Kleofasa m. Ład z G
26	P. Cypryana p. m.
27	S. Kosmy i Damiana
28	N. 20 po S. Wacława kr
29	P. Michała archaniola *
30	W. Hieronima w. ☿

* W Galilei śwłto Patr.

WERESEŃ dni 30

Święta gr.-kat.
19 Andrea m.
20 Samuila pr.
21 Fładdea
22 Agatonika m.
23 Łuppa m.
24 Jewtychia m.
25 Natalii
26 Adryana
27 Pimena pr.
28 Moysea m.
29 Usilenow Joana
30 Alexandra patr.
31 Poł. Poj. P. Boh.
1 Weresen. Sym.
2 Mamanta
3 Anstyma m.
4 Wawyły
5 Zacharyi pr.
6 Cudo S. Mychaila
7 Sozonta m.
8 Roźdestwo Boh.
9 Joakima i Anny
10 Mynodory p.
11 Fteodory P.
12 Awtenona m.
13 Kornyla m.
14 Wozdwyż Cz. Kr
15 Nykity m.
16 Jewłymy
17 Sofii mucz.

Kalendarz żydowski.

Elul 3.

PAŹDZIERNIK dni 31.
ŻOWTEŃ dni 31.

Dni	Święta rz.-kat.	Święta gr.-kat.
1	S. Remigiusza	18 Ewemenya
2	C. Aniołów Siróżów	19 Trofyma m.
3	P. Kandyda Lukrecyl	20 Eustafya m.
4	S. <i>Franciszka Seraf. w.</i>	21 Kondraa ap.
5	N. 21 po S. NMP. Różańc.	22 Fokya mucz.
6	P. Prunona	23 Zacz. św. Joana
7	W. Birgitty w., Marka ☾	24 Ftekly m.
8	S. Laurencyl	25 Eufrozyny
9	C. Dyonizego	26 Joana Bohosł.
10	P. Franciszka Borg.	27 Kałystrata m.
11	S. Placydy m.	28 Charytytona pr.
12	N. 22 po S. Winc. Kadł.	29 Kyryaka p.
13	P. Edwarda kr.	30 Hryhor.
14	W. Kaliksta pap.	1 Żowteń. Pokr. p.
15	S. Jadwigi i Teresy ☽	2 Kypryjana
16	C. Saturnina	3 Jerofieja jep. m.
17	P. Lucyny, Florent.	4 Charytyny m.
18	S. <i>Lukasza ewang.</i>	5 Ftomy ap.
19	N. 23 po S. Pośw. K.	6 Sergya
20	P. Ireny, Prz. św. Wojc.	7 Pełahyi pr.
21	W. Urszuli p. m.	8 Dionosia
22	S. Korduli p. ☾	9 Jakowa
23	C. Ignacego, Seweryna	10 Jewłampya m.
24	P. Rafała archanioła	11 Fylypa ap.
25	S. Kryspina	12 Prowa m.
26	N. 24 po S. Jana Kant.	13 Karła i Papyla
27	P. Sabiny m.	14 Nazarya
28	W. <i>Szymona i Tadeusza</i>	15 Jewtymya p.
29	S. Narcyza b. ☽	16 Łonhyna
30	C. Klaudyusza, Marcel.	17 Andrea
31	P. <i>Wig. Wolfganga</i>	18 Łuki jew. ap.

Kalendarz żydowski.

5674. Tischri. Nowy Rok 2 Drugie św. 3 Post Gedalia 5.
 Św. Pojednania 11. Św. Kuczek 16. Drugie św. 17.
 Palmowe św. 22 Koniec Kuczek 23. Radość z praw 24.

LISTOPAD dni 30		ŁYSTOPAD d. 30.
Dni	Święta rz.-kat.	Święta gr.-kat
1	S. Wszystkich Święt	19 Joiła pror.
2	N. 2 ^o p. S. Wiktoryna	20 Artemija mucz.
3	P. Dzień Zaduszny Hub	21 Hariona
4	W. Karola Boromeusza	22 Awerkija jep.
5	S. Elżbiety m. ☉	23 Jakowa
6	C. Leonarda w.	24 Arefty m.
7	P. Herkulana i Floren.	25 Markiana m.
8	S. 4 Koronatów, Sewera	26 Demetrya m.
9	N. 26 ^o p. S. Teod. Op. NMP.	27 Nestora mucz.
10	P. Andrzeja z Awin.	28 Terenya
11	W. Marcina biskupa	29 Anastasyi m.
12	S. Marcina p.	30 Pawła arch.
13	C. Eugeniusza ☿	31 Stachya ap.
14	P. Józefata b.	1 Łystopad. Kosmy
15	S. Leopolda. Gertrudy	2 Akindyna m.
16	N. 27 ^o po S. Stan. Kostki	3 Akepsyny
17	P. Salomei p.	4 Joannyka
18	W. Ottona, Romana	5 Hałaktyona m.
19	S. Elżbiety	6 Zenowia
20	C. Feliksa Wal.	7 Hierona
21	P. Ofiarowanie NMP. ☾	8 Mychaila arch.
22	S. Cecylii p.	9 Anysytora m.
23	N. 2 ^o po S. Klemensa p.	10 Erasta p.
24	P. Jana od Krzyża	11 Myny m.
25	W. Katarzyny p. m.	12 Joanna Mył.
26	S. Konrada, Klemensa	13 Joanna
27	C. Waleryana, Wirgin.	14 Fytypa ap.
28	P. Krescent., Grzeg. ☼	15 Hurya i Samen
29	S. Saturnina bisk.	16 Matfitea jewang.
30	N. 1 Adw. Andrzeja ap.	17 Brychora jep.
<p style="text-align: center;">Kalendarz żydowski. Marcheschwan 1. — Kislev 30.</p>		

GRUDZIEŃ dni 31

HRUDEŃ dni 31.

Dni	Święta rz.-kat.	Święta gr.-kat.
1 P.	Eligiusza i Natalii	18 Płatona
2 W.	Aurelii, Bibiany p.	19 Awdya pror.
3 S.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorya Dek.
4 C.	Barbary p.	21 Wch. pr. Boh.
5 P.	Sabby opata ☉	22 Fylymona ap.
6 S.	Wig. Mikołaja b.	23 Amfiochyja
7 N.	2 Adw. Ambrożego	24 Ekateryny m.
8 P.	Niep. Pocz. NMP.	25 Klymenta
9 W.	Leokadyi i Waleryi	26 Atypya pr.
10 S.	NMP. Loreł.	27 Jakowa
11 C.	Damazego b.	28 Stefana mucz.
12 P.	Aleksandra	29 Paramona m.
13 S.	Lucyi i Ottylii ☿	30 Andrea ap.
14 N.	3 Adw. Izydora m.	1 Hrudeń. Nauma
15 P.	Wiktora, Waleryana	2 Awwakuma
16 W.	Euzebiusza, Albiny	3 Sofonia pr.
17 S.	Such. Łazarza b.	4 Warwary
18 C.	Oczek. NMP. Olimpji	5 Sawwy Oswiasz.
19 P.	Such. Urbana, Nemez.	6 Nykołaja ep.
20 S.	Such. Teofila, Bog. ☾	7 Amwrozya jep.
21 N.	4 Adw. Tomasza ap.	8 Patapia prep
22 P.	Zenona m.	9 Zacz. Pr. D. M.
23 W.	Wiktoryi p.	10 Myny Jer.
24 S.	Wig. Adama i Ewy	11 Danyła
25 C.	B że Narodzenie	12 Spirydona jep.
26 P.	Szczepana p. męcz.	13 Ewstratia jep.
27 S.	Jana Ewangelisty ☼	14 Ftyrsa m.
28 N.	1 po BN Młodzianków	15 Jełewteryja jep
29 P.	Tomasza	16 Ahbea p.
30 W.	Eug. i Dawida król.	17 Danyła pr.
31 S.	Sylwestra i Melanii	18 Sewastyana

Kalendarz żydowski.

Poświęcenie świątyni 24. — Tebeth 30.

Do Przyjaciół i Redaków!

O ludu polski! Aza Ty wiesz o tem.
Jaka olbrzymia w Tobie drzemie siła?
O Ludu polski, zlany pracy potem,
Aza wiesz o tem, że Ojczyzna miła,
Odkąd niewoli brzemię pierś jej tłoczy
Ku Tobie, Ludu, zwraca łzawe oczy...

F. Kuraś.

Tysiące listów dziękczynnych, jakie otrzymałem od włościan i robotników z całego kraju za Noworoczniki udzielane im darmo — utwierdziły mnie w przekonaniu, iż Noworocznikami mymi utrafiłem rzeczywiście w najważniejszą społeczną potrzebę, mianowicie w potrzebę zaznajomienia jak najszerzych warstw ludu z dziejami i potrzebami Ojczyzny naszej.

Niezapoznając zasług licznych naszych znakomitych pisarzy i wydawców dziełek ludowych, zastanawiałem się jednak głęboko nad objawem serdecznego a gromadnego uznania, jakim mnie lud obdarzył i nabrałem przekonania, że skromna moja przysługa jaką ludowi naszemu przez obdzielanie go mymi Noworocznikami wyświadczałem — jest dla tego tak bardzo przez lud cenioną, że podawałem mu strawę duchową, nie narażając go na stratę

czasu i wydatek. W kraju bowiem naszym, gdzie w lud idą pierwsze dopiero promienie oświaty — trudno wymagać, by każdy, umiejący już nieco czytać włościanin czy robotnik, biegł umyślnie do księgarni po zakupno książki, choćby niewiem jak pięknie dla niego napisanej i choćby nawet bardzo taniej.

Tu pisarze ludowi i wydawcy dziełek pożytecznych liczyć muszą tylko na wyjątki wśród czytelnictwa ludowego, gdyż tylko wyjątkowo wykształcony i odpowiednio merytorycznie uposażony włościanin czy robotnik — pozwolić sobie może na zakupienie książki.

Do ludu naszego trzeba iść na razie z oświatą jak z darem serdecznym — bo lud nasz oświaty łaknie, lecz jest za ubogi i za bardzo pracą przeciążony, iżby sobie na oświatę samorzutnie mógł pozwolić.

Obecnie piąty rocznik mego kalendarzyka wysyłam między lud, i w tym krótkim czasokresie udało mi się — stosunkowo nie dużą ofiarą — zdobyć dla współczesnej myśli polskiej setki tysięcy ludu polskiego, dla którego całokształt dziejów ojczystych i poszczególne odruchy ideowe narodu w ich podstawowym znaczeniu, były z wyżej podanych przyczyn niedostępne. Uprawnia mnie jeszcze bardziej do tego twierdzenia ową właśnie mnogość listów, jakie otrzymuję ze wszystkich niemal zakątków kraju z podziękowaniem od włościan i robotników nawet z obczyzny jak: z Afryki, Ameryki, Danii, Francji i t. d.

Zaiste, lżą zachodzą mi oczy z żalu, gdy czytam owe, nieudolnie nieraz stawiane litery,

formułujące jednak rzewne i serdeczne myśli o Polsce — że też w kierunku bezpłatnej, praktycznej oświaty, tak mało w kraju dla ludu naszego się czyni.

I rwie się mój duch i moja chęć do czynu większego, do rzucenia między lud potężnej żagwi w formie książek bezpłatnych, któraby rozniecała oświatę na całej przestrzeni ziem polskich, lecz niestety, za słabe me siły, by sprostać tej chęci mojej...

Jako skromny przemysłowiec idący w lud z towarem, cóż mu przy tej sposobności więcej ofiarować mogę, jak to, na co mi środki materialne pozwalają — daję więc darmo broszurki gwarzące o Ojczyźnie i jej potrzebach... Streszczam się w opowiadaniach. bo muszę, a choć uczucie pierś mi rozsadza — spełniam czyn skromny, bo na wielki, jak powiedziałem, nie stać mnie.

Ale pocieszam się w duszy tą błogą nadzieją, że może przecież doczekam tej chwili, iż dzięki poparciu ludu w kierunku przemysłu który wytwarzam — będę w możności uczynić więcej dla ukochanej przezemnie ludowo-oświatowej idei.

* * *

Pisząc powyższych słów kilka do przyjaciół moich, których tak wielką ilość liczę dziś wśród rzesz ludu polskiego, winien jestem porozumieć się z Wami szlachetni Przyjaciele moi i Rodacy, w tem, jak pojąłem praktycznie moją skromną misję i jak ją w całokształt niniejszym Noworocznikiem ująć pragnę.

W trzech pierwszych Noworocznikach moich, w r. 1908, 1909 i 1910 pisałem wam o zasadach patryotyzmu ekonomicznego, to jest o tej miłości Ojczyzny, która wkłada na lud obowiązek popierania tego wszystkiego w kraju, co jest wytworem naszych własnych rąk — co jest naszej pracy owocem. Mówiłem Wam o miłości ziemi rodzinnej i zagrody własnej, jako o tej podstawowej miłości, która czyni z ludu naszego najbardziej patryotyczną warstwę narodu. Stwierdziłem też, że dzięki poparciu przez lud naszego przemysłu rodzimego, kraj nasz stanie się bogatszym, i dowodziłem, że gdy cały kraj się z bogaci — to i każdej jednostce w kraju żyjącej, będzie dobrze się powodziło.

Noworoczniki moje ówczesne zawierające gawędy o tem ekonomicznym patryotyzmie ludu były widocznie pobudką na czasie, gdyż z licznych listów pisanych do mnie wówczas przez włościan i robotników — przekonałem się, iż wsie nasze i miasteczka biorą się poważnie do rugowania towarów obcych a kupowania swoich. Błogich skutków tego zacnego ruchu ludowego w kierunku popierania przemysłu rodzimego — doświadczyłem również w znacznej mierze na wyrobach własnych.

Konsumcyja bowiem tutek cygaretowych, a głównie bibulek „Pobudka“ przezemnie wyrabianych roz mnożyła się bardzo.

Skoro tak znaczny zbył między ludem znalazł towar przez moją fabrykę wytwarzany, to równomiernie i inne towary w kraju wyrabiane, również przez lud popierane były i są.

Zadowolony tym wynikiem mojej propagandy, zapragnąłem w dalszych moich Noworocznikach, przypomnieć ludowi podstawowe dzieje całego narodu polskiego, iżby czerpiąc otuchę z tych dziejów, zapragnął kiedyś sprostać tym bohaterom z ludu, którzy dla szczęścia Ojczyzny umieli pracować a nawet życie nieść w ofierze!

• Jakoż wykonywując ten zamiar, pomieściłem w Noworoczniku na rok 1911 krótki zarys historii polskiej ilustrując ją wizerunkami wszystkich królów polskich. W Noworoczniku na rok 1912 podałem Wam ogólny, krótki zarys naszej narodowej cywilizacji i życiorysy zasłużonych w Polsce mężów.

Dla dopełnienia obrazu dziejów Ojczyzny naszej, podaję Wam zacni Przyjaciele moi, w Noworoczniku bieżącym ogólny zarys walk narodu polskiego o wolność od chwili powstania Kościuszki i trzeciego rozbioru Polski aż do dni ostatnich.

Okres ten stułetniej z górą walki narodu polskiego z obcą przemocą i narzuconymi sobie obcymi rządami — przedstawia widok jednego nieprzerwanego boju, jednego ciągu usiłowań: wywalczenia niepodległości a więc lepszej doli dla nieszczęśliwej Ojczyzny naszej.





Wstęp do historyi walk narodowych.



Ażeby nawiązać rzecz do tego, co Wam w niniejszym Noworoczniku opowiedzieć zamierzam — muszę na wstępie powtórzyć w kilku słowach to, co Wam w poprzednim Noworoczniku powiedziałem, mianowicie, że Polska przestawszy wprawdzie żyć politycznie jako państwo i jęcząc pod przemocą trzech zaborów: Rosyi, Prus i Austryi, nie przestała jednak być naszą polską ziemią, naszym krajem, czyli naszą Ojczyzną. Życie Polski w okresie porozbiorowym, jest dalszym ciągiem służby, rozpoczętej przed wiekami. Służba ta, dla własnego, wewnętrznego odrodzenia się i dla dobra ludzkości — odbywa się ciągle, tylko wśród zmienionych okoliczności.

Najwspanialszy czyn, zmierzający do odrodzenia się, jakiego dokonał naród polski przed ostatecznym rozbiorem kraju, a więc przed rokiem 1795 — było — jak Wam wiadomo —

uchwalenie przez Sejm polski dnia 3 maja 1791 roku — ustawy konstytucyjnej.

Konstytucya 3 maja.

Ustawa znana pod powyższą nazwą a przez ostatni wielki Sejm polski uchwalona — zmieniła przedewszystkiem dotychczasową obieralność królów, zaprowadzając następstwo na tronie syna po ojcu — zostało też usunięte owo nieszczęsne *liberum veto*, to jest prawo zrywania sejmów. Król uzyskał władzę wykonawczą, a co najważniejsza, Sejm uchwalający ową konstytucję, uznając potrzebę wzmocnienia siły zbrojnej, uchwalił pomnożenie jej do 100.000 żołnierza. Ustawa rządowa 3 maja wyraźnie też zaznacza, że każdy obywatel jest obrońcą całości kraju i swobód narodowych. W ten sposób został zaprowadzony dla wszystkich Polaków obowiązek służby wojskowej. Sądownictwo polskie zostało ulepszone i zreformowane. Włościanie zyskali przez ustawę rządową 3 maja opiekę prawa i rządu, z czego wynika, że żaden właściciel nie mógł ciemnić chłopa, przeciążać go robotą, bo w takich razach broniły kmiecia sądy. — Konstytucya zachęcała też szlachtę do nadania swobód i dziedzicznej własności wieśniakom, a co najważniejsze, wyraźnie przepisywała, że kto uszedł z kraju, a wróci — jest zupełnie wolnym, tak samo, kto przybędzie raz pierwszy do Polski.

Z tego wynika, że w niedługim czasie byliby chłopci uzyskali wszelkie prawa, gdyż szlachta z obawy, aby nie stracić ludu rolniczego, byłaby czyniła wszelkie możliwe ustępstwa.

Niestety, zaborcze państwa, a więc: Rosya, Prusy i Austria, mimo uchwalenia wyżej wspomnianej Konstytucyi przez Sejm polski, niedozwolili już Polsce korzystać z tych nowych urządzeń, które ustawa 3 maja wprowadzała.

Carowa Katarzyna — jak Wam Szanowni Czytelnicy wiadomo — porozumiała się z królem pruskim, by w odpowiedzi na Konstytucyę polską, dokonać drugiego z rzędu rozbioru Polski.

Jakoż w niespełna dwa lata później a więc w r. 1793, Rosya i Prusy zagrabiły w dalszym ciągu znaczną część ziem polskich.

Polskę składała teraz zaledwie trzecia część dawnych posiadłości. Prawi Polacy, widząc te wielkie nieszczęścia jakie spadły na Ojczyznę, postanowili spróbować szczęścia, czyby się nie dało odzyskać niepodległości — więc porwali za broń i w roku 1794 powstałi przeciw Rosyi i Prusom pod dowództwem Tadeusza Kościuszki, wodza i naczelnika narodu, który też cały naród, a więc szlachtę i włościan powołał do obrony Ojczyzny.

Od tego więc powstania narodowego — zacznę opowiadanie.



Powstanie narodowe pod wodzą T. Kościuszki w r. 1794.

Powstał naród, szerokim zagrzmiawszy orkanem,
I zrosł się w jeden hufiec i wybuchł wulkanem,
Jak gdy w piersi młodzieńczej wielki zamiar błysnie,
Z wszystkich się kończyn ciała krew do serca ciśnie.
Tak się dzielny lud polski w swej całej potędze
Złął i skupił przy prostej Kościuszki siermiedze.
Uśmiechnęła się wnukom starych dziadów sława,
I szeroko wyległa pierwszych zwycięstw wrzawa.
Krzyk tryumfu trzech stolic wzniosłe przerósł góry,
Oddech wolności zwionął wszystkie z niebios chmuzy,
A kosa Racławicka wraz z kordem Dubienki
Zabłyły rannym blaskiem tej młodej jutrzeńki.

Temi słowy poeta i jenerał Franciszek Morawski wysławia powstanie Kościuszkowskie, które po wszystkie czasy będzie pamiętnem, gdyż tu po raz pierwszy po kilku wiekach lud polski wystąpił do boju.

A zaczęło się tak:

Gorliwi Polacy, widząc po drugim rozbiórce kraju, że się zanosi na zupełny upadek Polski, zawiązali tajny związek, mający na celu

wywołanie powstania przeciw wrogom, a szczególnie przeciw Moskalom. Cały naród zwrócił wtedy oczy na Tadeusza Kościuszkę, uważając go za zbawcę Ojczyzny. Był to bowiem mąż zacny i dzielny, który pozyskał sobie piękną sławę wojenną w Ameryce, a w niedawnej bitwie pod Dubienką okazał przymioty dzielnego wodza. Rozżalony po drugim rozbiorze Ojczyzny wyjechał Kościuszko z kraju za granicę. Tknięty krzywdami, jakie Polska ponosiła — dobył razu pewnego miecza w te odzywając się słowa: „Boże! pozwól mi jeszcze raz walczyć za Ojczyznę!”

Aby przygotować powstanie, krzatali się czynnie następujący rodacy: Józef Wodziecki, Madaliński, Zajączek, Ign. Potocki, Kołłątaj, Linowski, Ksawery Działyński, Kapostas i wielu innych. Kościuszko udał się umyślnie do kraju, aby się naocznie przekonać, jak daleko poszły przygotowania do zbrojnego ruchu. W czasie przygotowań do powstania, rząd polski pod naciskiem mocarstw zaborczych — zarządził zmniejszenie armii narodowej. Rozpacz ogarnęła ludzi miłujących Ojczyznę. Gorliwi patryoci mówili: cóż będzie z krajem, gdy wojsko całkiem istnieć przestanie?... A na to się zanosilo. Wtedy hasło do boju dał Madaliński, wielkopolanin. Stał on załogą w Pułtusk, mając pod swą komendą 700 ułanów. Kazano mu zwinąć oddział, ale Madaliński się oparł temu i uderzył na Prusaków. Wtedy już nie można było ociągać się, więc wezwano Kościuszkę by ogłosił powstanie.

Związkowi obrali Kraków za ognisko ruchu wojennego, gdyż było tam mało Moskali, a obywatelstwo i lud województwa krakowskiego ożywiało wielkie uczucie miłości Ojczyzny. Generał Wodzicki własnym kosztem utrzymywał w okolicach Krakowa przez rząd rozpuszczonych żołnierzy i był zawsze gotów do rozpoczęcia boju. Postanowiono też, aby lud wiejski powołać do walki narodowej, a że brakło broni, przeto obywatel Andrzej Kapostas, kazał własnym kosztem ukuć pięć tysięcy kos, a Józef Heitzinger tysiąc kos.

Dnia 23 marca przybył Kościuszko do Krakowa, a dnia 24 marca 1794 roku zostało ogłoszone pamiętne powstanie, zwane Kościuszkowskiem, od swego naczelnika.

Już poprzednio przygotowano akt powstania narodowego, opatrzone tysiącami podpisów obywateli z Krakowskiego.

W tym akcie, obok potępienia okrucieństwa i wiarołomstwa wrogów, oświadczają Polacy w obliczu Boga, że chcą oswobodzić ziemię ojczystą od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma, albo zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju.

„Rozpacz nasza jest pełna, a miłość Ojczyzny nieograniczona. Najsroższe nieszczęście, najpotężniejsze trudności nie potrafią osłabić i przełamać cnoty narodu i męstwa obywatelskiego“ — są słowa tejże odezwy.

Kościuszcze powierzono utworzenie władzy pod nazwą Rady Narodowej, która miała się zajmować ściąganiem podatków i należał do niej wogóle rząd cywilny w kraju, a zarazem

miała Rada Narodowa rozkrzewiać ducha w narodzie, aby Ojczyzna i wolność były hasłem do największych ofiar dla wszystkich mieszkańców ziemi polskiej.

Rano dnia 24 marca wystąpiły na rynku krakowskim dwa bataliony piechoty i nieco jazdy. Nadszedł Kościuszko w towarzystwie Wodzickiego, Linowskiego i innych obywateli, a odebrawszy przysięgę od zgromadzonego wojska, sam złożył na rynku wobec zebranych uroczystą przysięgę, obowiązując się, że powierzonej mu władzy użyje tylko dla obrony granic kraju i odzyskania niepodległości narodu.

Odezwa Kościuszki do wojska, do obywateli i do Polek.

Kościuszko, pragnąc porwać naród do walki, wydał odezwy, które zdolne były poruszyć nawet kamienne serca, i dziś jeszcze ich natchnione słowa budzą zapal w sercach prawych Polaków dla sprawy ojczystej.

W odezwie do wojska polskiego odzywa się Naczelnik: „Wydźwignijmy Ojczyznę z niewoli, powrócemy świetność imieniowi Polaka, samodzielność Narodowi, zasłużmy na wdzięczność Ojczyzny i sławę drogą żołnierzowi“.

„Łączmy się najściślej, łączmy serca, ręce i osoby wszystkiej ziemi naszej mieszkańców. Zdrada nam wytrąciła broń z ręki, niech cnota znowu tę broń podniesie a wnet spadnie to ohydne jarzmo, w którym jęczymy“.

W odezwie do obywateli kraju powiada, że staje na ich czele dla ratowania kochanej

Ojczyzny. „W pogardzie śmierci — są słowa odezwy — jedyna jest nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń. Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest: odważyć się być wolnym“ itd.

Do Polek tak się odzywa Naczelnik:

„Ozdobo rodzaju ludzkiego! płci piękna! Cierpię szczerze na widok niespokojnej twej troskliwości o los śmiałego przedsięwzięcia, które ku oswobodzeniu Ojczyzny przedsiębiorą Polacy!.. Bracia, synowie, mężowie Wasi bić się idą.. krew nasza musi Wasze upewnić szczęście, kobiety! Niech onej wylew Wasze wstrzymają starania! Raczcie, proszę Was o to na miłość ludzką, robić szarpie i bandaże dla wojska; ofiara ła rąk pięknych, ulży cierpieniom i męztwo samo zachęci...“

Polki w dawnych czasach odznaczały się patryotyzmem. Za Sasów mało już słyhać o miłości Ojczyzny Polek, a za Stanisława Augusta większa ich część była obojętną. — Kościuszko przyczynił się dzielnie do wzbudzenia patryotyzmu w ich sercach, a nie małą to jego zasługą, że po dziś dzień słyha Polki z miłości Ojczyzny.

Bitwa pod Raławicami.

Kościuszko wiedział, że mu przyjdzie toczyć ciężkie boje z wrogami, dokładał zatem usilnych starań, aby zebrać znaczne wojsko i wprawić je do boju. Zaczęli się zbierać do Krakowa ochotnicy i rekruci, a szczególnie włościanie krakowscy. Brakło broni, przeto zostali uzbro-

jeni w kosi i piki. Nazwano ich kosynierami, bo prawie wyłącznie ich broń stanowiła kosa, która się dała nieraz we znaki wrogom Polski.

Dnia 1 kwietnia wyruszył Naczelnik z Krakowa. Mała jego armia składała się z 2000 ludzi, to jest około tysiąca piechoty, pięćset jazdy i pięćset kosynierów, lecz w czasie pochodu połączyły się z nim oddziały konne Madalińskiego i Mażeta, przybyły także nowe zastępy wieśniaków.

Dnia 4 kwietnia r. 1794 zaszła pamiętna bitwa pod Racławicami, która, chociaż nie była bitwą większych rozmiarów, zażywa jednak wielkiego w dziejach naszych znaczenia.

Drogie jesteście sercu polskiemu Racławice, gdyż tu, po długich latach, pierwszy raz włości polscy stanęli chętnie i śmiało do boju z wrogami Ojczyzny, odnosząc świetne zwycięstwo. A że w ludzie wiejskim spoczywa nadzieja zbawienia, przeto bitwa racławicka pozostanie na zawsze pamiętną, bo tu polscy włości nie przyjęli niejako krwawy chrzest na obrońców Ojczyzny.

Pod Racławicami spostrzegli nasi nadciągających Moskali pod dowództwem generała Tormansowa. Wojsko nieprzyjacielskie liczyło przeszło 7000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy i 20 armat, a polskie 12 armat, i około 6000 ludzi, z których prawie połowa była uzbrojona tylko w kosi, piki i siekiery. Pierwsi Moskale uderzyli, a natarcie ich było tak silne, że polskie zastępy chwiać się zaczęły. Trzy razy uderzyła nasza kawaleria pod wodzą generałów Madalińskiego i Zajęczka i trzy razy byli odparci.

Moskale idą śmiało naprzód, ale wnet musieli się cofnąć, gdyż strzelcy polscy, ukryci w lasku, powitali ich celnymi strzałami. Wtedy Kościuszko stanął na czele kosynierów i rozbił środkową kolumnę moskiewską.

Pozostało jeszcze prawe skrzydło nieprzyjacielskie nietknięte. Moskale śmiało idą, lekceważąc sobie polskich powstańców. Armaty moskiewskie raziły dotkliwie naszych. Kościuszko zbiera po raz drugi kosynierów — i stanawszy na ich czele wydał rozkaz: „Chłopcy zabrać mi te armaty;“ I wtedy chłopci jak wichur ruszyli na działa i po zaciętej krwawej walce armaty moskiewskie zdobyli.

Tu najbardziej odznaczyli się — jak Wam kochani Czytelnicy wiadomo — dwaj wieśniacy Bartos Głowacki i Stach Świstacki, którzy pierwsi rzucili się na armaty i własnymi czapkami zakryli zapały, wskutek czego już kano nierzy moskiewscy nie zdołali dać ognia.

Zachodzące słońce powitało Polaków — jako zwycięzców. Padło w onej bitwie 600 Rosyan, 12 ich armat i jedna chorągiew dostała się w nasze ręce. Polacy mieli 150 zabitych i 200 rannych.

Kościuszko ogłosił narodowi polskiemu o zwycięstwie raport, w którym czytamy: „Narodzie podnieś ducha twojej odwagi i twego obywatelstwa — chciej być wolnym i niepodległym“.

Przytoczę Wam piękny wierszyk — jaki znany później poeta ludowy Teofil Lenartowicz napisał na cześć głównych bohaterów-włóścian tej bitwy racławickiej:

Komu Pan Bóg błogosławi,
Temu się i wiedzie —
Idzie sobie Stach Swistacki,
A Głowacki jedzie —
Jedzie, jedzie na armacie,
Na smoku mosiężnym,
Czapkę wiewa, a lud śpiewa
Głosem tak potężnym
Jak na wiosnę się przewala
Fala rozdąsana;
Danaż moja, dana, dana,
Ojczyzna kochana!

Powstanie w Warszawie.

Jak w bitwie pod Racławicami wystąpił na widownię dziejową lud wiejski — tak w powstaniu warszawskim zasłynęli nasi mieszcza-
nie, a na ich czele dzielny szewc Jan Kiliński i rzeźnik Sierakowski.

Kiedy w Krakowie ogłoszono powstanie i kiedy doszła do Warszawy wiadomość o pobiciu Moskali — wtedy Kiliński zaczął czynić usilne starania, aby Warszawa powstała i wypędziła wrogów. Jenerał moskiewski Igelström, który prześladował i więził gorliwych Polaków, miał około 8000 wojska rosyjskiego, a polskiego było tylko 2300.

Wobec tego powziął Igelström piekielny zamiar wymordowania całej polskiej ludności w Warszawie.

W tym celu nakazał, aby w Wielką Sobotę o jednym czasie odbyły się w kościołach warszawskich nabożeństwa, a wtedy mieli Moskale

urządzić napad i strzelać z armat do bezbron-
nego ludu. Dowiedziawszy się o tem Kiliński,
przyspieszył dzień powstania. Wybuch nastąpił
dnia 17 kwietnia w Wielki Czwartek. Wojsko
polskie i mieszczenie warszawscy walczyli z pra-
wdziwym zapalem.

Pierwszym, który uderzył na Moskala, był
kapitan Kosmowski. Napadł on na odwach mo-
skiewski, rozpedził żołdaków i zagwoździł ar-
maty. Również pułk Ksawerego Działyńskiego
spisywał się dzielnie. Kiliński po domach i wie-
żach osadził obywateli umiejących dobrze strze-
lać, którzy brali głównie na cel oficerów i ar-
tylerzystów, a sam od wczesnego rana walczył
jak lew tam gdzie było największe niebezpie-
czeństwo. Poprzednio w środę przygotował się
do boju przez przyjęcie św. Sakramentów, a gdy
żona nie chciała go puścić, zamknął ją na klucz
i ruszył na bój krwawy, na czele kilkuset
rzemieślników. Nawinał się Kilińskiemu jakiś
młody oficer moskiewski, więc go ubił, tak
samo kapitana. — Szewców i krawców wysłał do
pałacu, gdzie stał Igelström a rzeźników pod
dowództwem starszego cechu Sierakowskiego
osadził na Nowem Mieście. Ci rzeźnicy tak się
doskonale spisali, że wycięli toporami cały ba-
talion moskiewski do nogi.

Zacięta walka w Warszawie trwała do piątku
po południu. Przyszli na pomoc Moskałom Pru-
sacy, ale się wnet cofnęli, gdy sypnięto do nich
kartaczami. Igelström uszedł. Moskali padło
trupem około 2000, tyleż wzięto w niewolę,
reszta uszła z Prusakami.

Wybrano w Warszawie tymczasową Radę, której prezydentem okrzyknięto Zakrzewskiego, zacnego obywatela z Wielkopolski. Kiliński został także wybranym do Rady — później mianował go Kościuszko pułkownikiem.

I gdy Bartos Głowacki odznaczył się najbardziej w powstaniu Kościuszkowskim z pośród ludu wiejskiego, tak też Jan Kiliński z pomiędzy mieszczan polskich. Męstwo Głowackiego sławi pieśń o której wyżej wspomniano — toż o Kilińskim napisał poeta Wincenty Pol, także pieśń piękną, która się kończy następującymi zwrotkami:

Bodaj się szewe taki święcił —
Niech się święcą takie lata,
Wiwat! Wiwat! Polska cnota,
Obywatel od warsztata —
Jan Kiliński patryota!

Bitwa pod Szczekocinami.

Dnia 6 czerwca 1794 r., zaszła krwawa, dla nas niepomysłna bitwa pod Szczekocinami. — Polska armia liczyła około 12.000 żołnierzy, moskiewska 14.000 a pruska 24 000, była zatem potrójna przemoc po stronie wrogów. Kościuszko sądził, że Prusacy na wzór Austryaków, nie będą popierali Rosyan — jednakże omyliła go ta nadzieja. Z początku nasi byli górą, gdyż przełamali jazdę moskiewską i zabrali kilka armat; trudniejsza była sprawa z Prusakami, którzy wystawili kilkadziesiąt armat. Mimo to chwiało się długi czas zwycięstwo, gdyż nasi

bili się jak lwy. Kilka razy kosynierzy pod dowództwem mężnego Krzyckiego odpierali ataki nieprzyjacielskie, jednakże atak na odebranie dział pruskich się nie udał. I nie dziw, byli to nieoswojeni z wojną ludzie, a źle się stało, że kosynierzy z pod Racławic zostali rozpuszczeni do domów.

Kościuszko, widząc, że czeka go zupełna klęska, nakazał odwrót, który się udał szczęśliwie, do czego się przyczyniła głównie przytomność umysłu księcia Eustachego Sanguszki, który na czele polskiej artylerji, raził dotkliwie z armat nacierających wrogów.

Była to w każdym razie klęska, gdyż polskie wojsko utraciło dwóch generałów: Grochowskiego i Wodzickiego, 1500 poległych i rannych, 500 jeńców, którzy prawie wszyscy byli ranni, przytem ośm armat.

Nieprzyjaciele nasi stracili w tej bitwie o wiele więcej, gdyż król pruski wyrzekł, że takie zwycięstwo równa się prawie klęsce.

Kościuszko w raporcie o bitwie szczekocińskiej słaui męstwo Franciszka Dyrysarza, syna włościańskiego, a sierżanta drugiego pułku, który mając obie nogi urwane kulą armatnią, wołał jeszcze na swoich: „Bracia, brońcie Ojczyzny, śmiało brońcie, a zwyciężycie!

W owym raporcie znajduje się następujące, niejako prorocze zdanie: „Narodzie, ziemia twoja będzie wolną, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie!”

Jeszcze wówczas, niestety, duch poświęcenia nie był ogólny, dlatego nie nastąpił pomysłny skutek.

Następstwem przegranej pod Szczekocinami, było zajęcie Krakowa przez Prusaków. Zabrali oni skarbiec koronny, jednak korona polska została podobno ocaloną i dotąd znajdować się ma gdzieś w ukryciu.

Kościuszko postanawia ulgi dla ludu.

Dnia 7 maja 1794 r., w obozie pod Połańcem, wydał Kościuszko uniwersał, to jest prawo, (gdyż miał władzę stanowić prawa) urządzające powinności gruntowe włościan i zapewniające dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość.

W tym uniwersale czytamy wyraźnie, że włościanie polscy są wolni, że mogą zatem, gdzie chcą, przenosić się.

Co do pańszczyzny został utrzymany w mocy przepis ustawy 3 maja. Każdy zaś włościanin miał zatrzymać na dziedziczną własność ziemię, którą dotąd dla siebie uprawiał, a chyba wtedy tylko mogła mu być odjęta, gdyby nie dopełnił swych obowiązków. Rodziny tych, którzy biorą udział w wojnie, są zupełnie od pańszczyzny zwolnione na czas walki. Dzieńdżice, rządcy itd. gdyby nie przestrzegali powyższych przepisów, mieli być bardzo surowo karani.

Większość szlachty niechętnie przyjęła rozporządzenie Kościuszki, choć to było tylko dopełnienie Konstytucji 3 maja, lud zaś wiejski nie rozumiał wówczas ważności tego postanowienia.

Najwięcej jednak wrogowie nasi przeszkodzili, że uniwersał Kościuszki nie został wykonany.

W każdym razie był to pierwszy kamień węgielny dla poprawy losu włościan, a Kościuszkę po Kazimierzu Wielkim jest pierwszym, który szczerze i skutecznie pracował dla duchowego i materialnego dobra ludu polskiego.

Połaniec, gdzie Kościuszkę podpisał ów pamiętny uniwersał, leży przy ujściu rzeki Czarnej do Wisły, pięć mil od Sandomierza.

Litwa i Żmudź.

Moskale dopuszczali się takich samych gwałtów na Litwie jak i w innych dzielnicach Polski, nie dziw więc, że Litwini pragnęli jak najprędzej zrzucić jarzmo moskiewskie.

Dnia 16 kwietnia 1794 r. przyszło do wybuchu powstania w Szawłach na Żmudzi. Zebrał się tu: wojewoda Niesiołowski, Gedrojc, Antoni Prozor, Piotr Zawisza, Sulistrowski i generał Chłewiński, którzy ogłosili akt powstania. W Wilnie zaś podpułkownik Jakób Jasiński, na czele kilkuset żołnierzy polskich napadł na Moskali, których było z górą 3000, pobił ich i rozbroił, wzięwszy 1500 w niewolę.

Jasiński pobił też Moskali w następnych trzech bitwach; pod Niemenczynem, Polanami i Siołem.

Wodzem litewskiego powstania został zamianowany Wielhorski, zaś Jasińskiego odkomenderowano do Warszawy celem obrony tejże,

zwłaszcza, że podpułkownik Jasiński był znakomitym wodzem artylerji.

Moskale oblegali Wilno, oblężeni Litwini dzielnie się bronili. Dnia 20 lipca już o mały włos nie zostało miasto opanowane, gdyby nie odwaga mieszczanina Czarnobackiego, który będąc sam na szanie — prażył z armat nieprzyjaciela. Ostatecznie jednak zostało Wilno 12 sierpnia przez wrogów zajęte.

Kurlandczycy w powstaniu.

Z Litwą graniczyła Kurlandya, z głównem miastem Mitawą. Było to księstwo hołdujące Polsce od czasów Zygmunta Augusta. — Gdy Polacy zdobyli Libawę, miasto portowe, leżące nad morzem Bałtyckiem, przyłączyli się Kurlandczycy do powstania Kościuszki.

„My szlachta, mieszczenie i mieszkańcy Kurlandyi, dla których wolność jest najdroższą — są słowa aktu powstania — równie jak całość i niepodległość, nie wstrzymujemy się ani na chwilę od połączenia się z naszymi współbraćmi dla wspólnego dobra, bo wzywa nas do tego Polska i Litwa, które już jarzmo przemocy zrzuciły z siebie, jako obywatele jednego z Polską kraju już dawno połączonego i jako synów jednej Ojczyzny“.

Wtedy to ostatni raz odznaczyli się Polacy na morzu, gdyż wspólnie z Kurlandczykami zniszczyli na morzu kilka szalup moskiewskich. Mieszczenie Libawy ofiarowali wówczas na cele powstania sto tysięcy talarów i kilkanaście armat.

Tu wypada wspomnieć o dzielnym czynie chłopca żmudzkiego Łukasza Kalinowskiego, który z niezwykłą odwagą i brawurą zatrzymał na morzu posiłkujący statek pruski.

Powstanie jednak litewskie dla braku dobrych dowódców — upadło.

Oblężenie Warszawy.

Moskale i Prusacy otoczyli już zewsząd Warszawę, gdy w pierwszych dniach lipca przedarł się Kościuszko z wojskiem przez szeregi nieprzyjacielskie i połączył się z obrońcami stolicy. Ogromną czynność rozwinął Kościuszko podczas oblężenia Warszawy. Ubrany w siermięgę chłopską, objeżdżał na koniu wszystkie stanowiska wojsk naszych, odpisywał na raporty, wydawał rozkazy, przyjmował posłuchania i prośby, a lubo nie raz powątpiewał o szczęśliwym zakończeniu bojów narodowych, to jednak niczego nie zaniechał, coby przynajmniej walkę mogło uczynić świetną i z chwałą dla nieszczęśliwej Ojczyzny.

Wojska pruskie i moskiewskie oblegające Warszawę, liczyły przeszło 40.000 żołnierzy i 100 armat, Polacy mieli tylko 22.000 obrońców, z tych większa część była źle uzbrojona i nieznająca ruchów wojskowych.

Oblężenie zaczęło się dnia 27 lipca i trwało do 6 września. Utarczki zachodziły niemal codzień. W szeregach polskich walczył również, dzielny książę Józef Poniatowski, który się oddał dobrowolnie pod komendę Kościuszki. Wielką też energię rozwinął sławny nasz jenen-

rał Henryk Dąbrowski. Kiedy w dniu 28 sierpnia, Prusacy i Moskale przypuścili największy szturm na Warszawę — on znakomicie obroną kierował i szturm odparł.

Kościuszko, aby nagrodzić męstwo żołnierzy, rozdzielał między nich złote pierścienie z napisem: „Ojczyzna, swemu obrońcy“: Dąbrowski był pierwszym, który otrzymał taki pierścień. Prusacy odstąpili od Warszawy, gdy się dowiedzieli, że w Wielkopolsce wybuchło powstanie. Pospieszyli tam, zostawiając Moskali przy oblężeniu Warszawy.

Powstanie w Wielkopolsce.

Wielkopolanie zaraz po czynnem wystąpieniu jenerała Madalińskiego, gotowali się do zbrojnego wybuchu przeciw Prusakom, którzy, jak wiadomo, uciemnieźali zagarniętą Wielkopolskę. Gdy więc wojsko pruskie oblegało Warszawę — Wielkopolanie obawiając się, aby stolica nie została zdobytą, postanowili wystąpić do boju.

Dyonizy Mniewski, kasztelan kujawski, mając pod ręką kilkudziesięciu zaledwie ludzi, napadł w Brześciu Kujawskim na załogę pruską wynoszącą około 50 żołnierzy i zabrał ją do niewoli. W dwa dni później, wzmocniwszy swe siły chłopami, uderzył na oddział pruskich żołnierzy, znajdujących się we Włocławku i rozgromił go. W godzinę potem nadpłynęło Wisłą jedenaście statków pruskich, wiozących działa, proch i kule z Grudziądza, przeznaczone na zdobycie Warszawy. Mniewski uderzył na żoł-

nierzy, strzegących statków, a wzięwszy ich w niewolę, zabrał wszystką amunicję. Działa i ciężkie kule zatopił, a sto beczek prochu wziął na potrzeby powstańców. Znaczyło to tyle, co wygranie walnej bitwy, gdyż brak amunicji nie dozwolił Prusakom skutecznie oblegać Warszawy.

Dnia 23 sierpnia zjechali się w Kościanie najpoważniejsi obywatele z całego kraju i ogłosili wojnę przeciw Prusakom. Wielkopolanki zachęcały gorliwie małżonków, braci, narzeczonych i synów, aby spieszyli do boju.

Prusacy brutalnie obchodzili się z naszymi. Zdziechały pruski pułkownik Sekuli, karał po barbarzyńsku Polaków, broniących swej Ojczyzny. Jeńców kazał znaczyć rozpalonem żelazem; pięciu kanoników z Włocławka pędził pieszo do Torunia, Madalińskiemu odgrażał się, że go za żebro powiesi, gdy go pochwyci. Nie przepuszczał nawet kobietom. Kilka znakomitych Polek kazał rozebrać do koszuli i powiązane powrozami, smagał biczem.

Król pruski dowiedziawszy się o powstaniu w Wielkopolsce i o zabraniu amunicji — nakazał wojsku swemu cofnąć się z pod Warszawy, a sam pojechał pocztą przez Wieluń na Śląsk.

Ponieważ Prusacy zgromadzili wielką siłę przeciw powstańcom w Wielkopolsce, przeto posłał tam Kościuszkę na pomoc naszym: generałów Dąbrowskiego i Madalińskiego.

Polska armia liczyła około 3000 wojska i 12 armat. Dnia 29 września, zaraz po północy, napadł Sekuli na Dąbrowskiego pod Łabiszynem, sądząc, że wojsko polskie będzie nieprzygoto-

wane. Uderzenie było gwałtowne, ale Polacy stali nieporuszeni, jak mur. Gdy atoli zaczęli nasi walić z dział w pruskie szeregi — nastąpił odwrót.

Sekuli cofnął się do Bydgoszczy, Dąbrowski puścił się za nim w pogoń i po uciążliwym marszu, stanął dnia 2 października pod miastem.

Prusacy utracili 100 zabitych, 50 rannych i 400 zabranych w niewolę; nasi tylko 26 zabitych i 30 rannych.

Dąbrowski w raporcie do Kościuszki pisze: „Ponieważ wszyscy wiernie powinność swą pełnili i mężnie nieprzyjaciela atakowali — trudno mi wymienić, ktoby się szczególnie odznaczył, wszyscy byli równie mężni, wszyscy biegli po zwycięstwo!“ i t. d.

W Bydgoszczy zabrano wielkie magazyny soli, żelaza, sukna, broni, uprząży, siodeł, dwieście wozów amunicyjnych i t. d.

Na wieść o zwycięskich bitwach generałów Dąbrowskiego i Madalińskiego — stanęli również pod bronią obywatele województwa pomorskiego.

Józef Wybicki ustanowił rząd polski w Świeciu nad Wisłą. Dąbrowski zamierzał iść jeszcze na Toruń i Gdańsk — lecz wrócić musiał do zagrożonej Warszawy.

Bitwa pod Maciejowicami.

Nie tak dobrze, jak w Wielkopolsce, powodziło się orężowi polskiemu w innych częściach kraju. Na Litwie, zostało Wilno zajęte dnia 12 sierpnia; znany z okrucieństwa generał Suw¹

row szedł przez Ukrainę ku Warszawie. Napadł na oddział generała Sierakowskiego pod Krupczycami dnia 16 września. Krwawa i zacięta była bitwa, walczone od 8 godziny rano do 9 wieczór. Moskali padło kilka tysięcy. Polacy cofnęli się w wielkim porządku. Inaczej się stało nazajutrz; pod Brzeszczem został oddział polski rozbity, 25 armat zabrali Moskale, a Sierakowski uszedł tylko z trzema kompaniami piechoty i z jednym szwadronem jazdy.

Moskiewskie wojsko było podzielone na dwie armie: z tych jedna pod Suwarowem, liczyła 22.000 żołnierzy, druga pod Fersenem 13.000.

Kościuszek chcąc przeszkodzić ich połączeniu, powziął zamiar, aby uderzyć naprzód na Fersena, a potem na Suwarowa.

Dnia 10 października przyszło do pamiętnej, a dla nas bolesnej bitwy pod Maciejowicami, miasteczkiem położonem o pół mili od Wisły, a 12 mil od Warszawy. Przeciw Fersenowi poszedł generał Paszkowski a ku Maciejowicom zdążył generał Poniński.

Kościuszek ustawił swoje wojsko tak umiejętnie, że zguba Moskali zdawała się być nieuchronną. Fersen, widząc niebezpieczeństwo, uderzył na wojsko polskie rychło rano o 5 godzinie.

Z początku powodziło się Polakom — Moskalom zostali na lewem skrzydle odparci; wogóle na całej linii bojowej do 8 godziny rano byli Polacy górą. Fersen, widząc to wzmocnił lewe skrzydło grenadyerami i natarł na wojsko polskie gwałtownie. Przerzedzona znacznie piechota polska przyjmuje ich z zimną odwagą. Zawrzał

bój zajądły. Obie strony walczą z największą zaciętością i nie ustępują sobie w nieugiętym uporze. Ziemia okrywa się trupami. Dzielne pułki Działyńskiego i Wodzickiego, zniesione prawie doszczętnie. Piechota polska wskutek przemocy zaczęła się cofać. Wtedy Kościuszko, pod którym ubito już dwa konie — przypada do żołnierzy i formuje czworoboki, aby dalej toczyć walkę, wtem, dochodzi go wieść, że Moskale otoczyli polskie prawe skrzydło, przeszli bowiem bagno, które uważano za niemożliwe do przebycia. Jazda polska zaczęła z pola bitwy uchodzić.

Widząc to Kościuszko dosiadł trzeciego konia i spieszy, aby nawrócić konnicę... Wtedy ugodził go kozak kilka razy spisą, a później dopadł go inny żołdak nazwiskiem Postuchowski i ciał tak silnie Kościuszkę w głowę, że tenże padł bez zmysłów na ziemię.

Wrzała jeszcze pewien czas bitwa, ale już o 12 godzinie w południe — klęska naszych była zupełna.

Sześć tysięcy legło zabitych lub ciężko rannych, tysiąc przeszło zabrano w niewolę, między nimi generałów: Kniaziewiczą, Sierakowskiego, Kamińskiego i Kopcia. Moskale padło trupem przeszło 8.000.

Pod Maciejowicami walczyło niespełna 8.000 polskiego wojska z 24 działami, a Moskale 13.000 z 68 działami.

Jednak główną przyczyną klęski pod Maciejowicami było nieprzybycie na czas Ponieńskiego z posiłkowym oddziałem.

Po bitwie, ciężko rannego Kościuszkę Moskale wywieźli do Petersburga i zamknęli go we więzieniu.

Rzeź Pragi i upadek powstania.

Trwoga padła na całą Polskę na wiadomość o klęsce pod Maciejowicami i zabranii Kościuszki w niewolę. Rada narodowa mianowała Tomasza Wawrzeckiego naczelnikiem powstania. Przyjął on ten obowiązek z ciężkiem sercem, albowiem był to mąż zacny i uczony polityk, ale na wojskowości nie wiele się rozumiejący.

Rząd nasz miał jeszcze na całym obszarze Polski 30.000 wojska, ale brakło ducha i wodza. Dziki Suwarow postąpił pod przedmieście Warszawy, zwane Pragą i dnia 4 listopada zdobył okopy i wpadł do Pragi. Polacy dzielnie się bronili — zginęli tam generałowie Jakób Jasiński, Paweł Grabowski i Korsak. Zaczęła się straszna rzeź na Pradze. Moskale mordowali bez litości starców, kobiety i dzieci. Masa ludzi uciekając, potopiła się w Wiśle. Rzeź była tak okropna, że krew lała się potokami... Wisła była przez pewien czas od krwi czerwona. Moskale wymordowali 15 tysięcy ludzi i całe przedmieście spalili.

Wkrótce poddała się Warszawa. Wojsko polskie pozbawione żywności i odzienia, zaczęło opuszczać szeregi, trzymał się tylko dzielnie do ostatniej chwili korpus generała Dąbrowskiego.

Pod Radoszycami dnia 10 listopada 1794 r., wojsko polskie złożyło broń.

Powstanie upadło. —

Poszczególne przykłady godne pamięci.

Zaraz w początkach powstania włościanie z pod Krakowa: Wojciech Sroka, Tomasz Brandys i Jan Grzywa ofiarowali 20 galarów na rzecz powstania i 30 dukatów. Wzruszony Kościuszko przycisnął ich do serca dziękując za ofiarę.

Marcin Wiśniewski z Krasnegostawu, woźnica artylerji, mimo iż ubito mu trzy konie wiozące armaty, pobiegł, mimo gradu kul nieprzyjacielskich, na pobliskie błonie i tam chwyciwszy pasące się konie, zaprzągnął je i armatę ocalił. Kościuszko za ten czyn wręczył mu złoty pamiątkowy pierścień.

Adam Kaczmarek, szeregowiec, zapalił i wysadził w powietrze pruski wóz z prochem podczas oblężenia Warszawy. Zsiadł on z konia i położył zapalony lont na wozie, a gdy wybuch zaraz nie nastąpił, dzielny ten wojak posypał lont prochem. Huknęło, błysnęło i wóz wyleciał w powietrze, nie uszkodziwszy odważnego żołnierza-bohatera.

Podczas walki w Warszawie pewien żołnierz z pułku Działyńskiego znalazł worek z tysiącem dukatów. Oddał go władzy a nagrody nie chciał przyjąć mówiąc: „każdy grosz przyda się nieśczęśliwej, walczącej o wolność Ojczyźnie“.

Bardzo wiele było w czasie powstania tego rodzaju czynów uczciwych i bohaterskich; prości żołnierze nieraz cudów waleczności dokazywali i odwagą swą krzepili serca kolegów. Nie wszystkich jednak zanotować zdołała historia, ale Bóg z pewnością policzył te czyny

i dobrych synów Ojczyzny, wieczną szczęśliwością nagrodził.

Znaczenie powstania narodowego w r. 1794.

Polacy upadli głównie dlatego, że siły wrogów były znacznie większe, gdyż Polacy w powstaniu Kościuszkowskim mieli najwyżej 57.000 żołnierzy, po większej części źle uzbrojonych i niewprawionych w wojskowym zawodzie, a Prusacy i Moskale liczyli razem 120.000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy i 120 dział. Dodajmy do tego, że wojna toczyła się w ziemiach polskich, które musiały żywić swoich i obcych, a kraje nieprzyjacielskie były nietknięte. Na dobitkę i Austriacy wkroczyli, a że ich było około 30.000, zatem w końcu wrogowie nasi mieli trzykroć większe siły aniżeli my. Przyczyniło się do klęski i to, że brakło nam jedności, gdyż choć znaczna część Polaków złożyła dowody najwyższego męstwa i poświęcenia dla Ojczyzny, to niestety, wielu było obojętnych, niektórzy rodacy byli niestety wrogom nawet przychylni. Że brakło jedności, dziwić się nie można, gdy zważymy, że w Polsce od stu lat panował bezrząd i rozluźnienie obyczajów, a takich błędów nie można łatwo wykorzenić.

Sądzą niektórzy, że Kościuszko powinien był postępować sobie surowiej z niechętnymi i obojętnymi, a zatem karać nawet śmiercią winowajców.

Niewątpliwie, że Kościuszko był za mięki, ale zdaje się, że i największy nacisk nie byłby zapewnił powstaniu zwycięstwa.

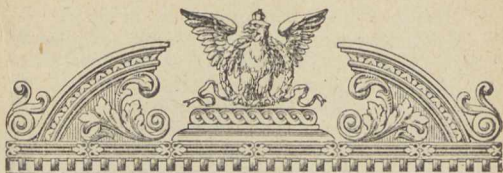
Pokładano wielkie nadzieje w włościanach, ale ci nie zdołali jeszcze wówczas pojąć, że po wypędzeniu wrogów, zajaśnieją dla nich lepsze czasy.

Nie udało się powstanie Kościuszki, choć tyle krwi przelano, to prawda, ale wywarło ono wielki wpływ na nasz naród, zasiewając ziarna przyszłego odrodzenia Polski.

Nie można też pominąć milczeniem, że powstanie polskie roku 1794 oddało wielką przysługę powszechnej sprawie wolności, gdyż zatrudniając znaczne siły wojskowe trzech państw, przyszło w pomoc Francuzom, którzy mogli się dobrze zorganizować i przygotować do boju o wolność ludów. — Polska mimowolnie stała się sprzymierzeńcem Francyi.

Dalszym niejako ciągiem powstania Kościuszki są legiony polskie, które powołały do życia Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe, a te ogromnie się przyczyniły do ukrzepienia polskiej narodowości.

Konstytucya 3 maja i powstanie Kościuszki, są początkiem odrodzenia Polski.



Legiony Polskie i Księstwo Warszawskie.

W niespełna rok po upadku powstania Kościuszkowskiego, dokonały wrogie nam mocarstwa, trzeciego z rzędu a więc ostatecznego rozbioru Polski. I tak: Rosya zagrabiła 2185 mil kwadratowych, 332 miast i 5333 wsi, Prusy 997 mil kwadratowych, 144 miast i 2765 wsi, zaś Austria zabrała 834 mil kwadratowych, 219 miast i 2765 wsi. Na przestrzeniach tych zagrabionych, żyło wówczas około pięć milionów ludzi.

Austria utworzyła z swych części tak zwane Królestwo Galicyi i Lodomeryi. Są to nazwy łacińskie zamiast Halicza i Włodzimierza; od-tąd datuje się nazwa Galicyi, za czasów polskich wcale nieznana.

Po upadku Polski dopiero przekonali się Polacy, co znaczy stracić Ojczyznę, stracić Matkę.

Straszny ucisk zapanował w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej; niewola przygniotła żelaznem jarzmem szlachtę, mieszczan i włościan.

Caryca Katarzyna wysyłała dziesiątki tysięcy Polaków na Sybir jedynie za to, że bronili swego kraju. Potem zwróciła się srogość na Rusinów Unitów.

Przeszło 9000 parafii z milionem ludności, gwałtem, za pomocą wojska, przymuszono do prawosławia. Zniesiono szkoły narodowe, które za staraniem Sejmu polskiego tak pięknie zakwitły. Tylko sądownictwo zostało polskie, gdyż Rosya nie posiadała jeszcze wówczas własnego zbioru praw; wogóle co do cywilizacyi Rosya była i jest niższą od Polski.

Urzednicy carscy, licho płatni, dopuszczali się zdzierstw i grabieży na wszystkich mieszkańcach. Znaczną część dóbr narodowych i obywatelom zabranych, dostali ulubieńcy Katarzyny. Najbardziej uczuli ucisk chłopi, gdyż zmieniono ich w niewolników; odtąd wprowadzili Moskale i w polskich ziemiach liczenie majątków na dusze, mówiono zatem n. p. wieś o 400 duszach, a nie o 2000 morgach. Dawna zamożność kmieci w wielu okolicach zupełnie podupadła. Dawniej chłopi w Polsce byli wolni od służby wojskowej, Moskale zaczęli ich brać do wojska na lat 25, co się równało prawie śmierci.

Jakżeby miał lud wiejski dobrze w Polsce, gdyby Konstytucya 3 maja i rozporządzenia Kościuszkici były zachowane!

Niemniej smutne było położenie Polaków pod panowaniem pruskim. Zabrane w trzecim

rozbiórce części Polski, nazwano Prusami południowymi i Nowowschodniemi.

Położenie Polaków w Austrii powinno było być stosunkowo najlepszem, gdyż monarchowie austriaccy nie mieli takich złych zamiarów jak Rosya i Prusy... Niestety, urzędnicy, czyli biurokraci, umieli najlepsze zamiary udaremnić.

Cesarz Józef II. wprowadziwszy niemieczynę w krajach podległych jego berłu, nie szczędził i Galicyi, która była wystawioną na straszne zniemczenie, gdyż nawet niemczono zapomocą religii. Narzucano niemieckich biskupów, każdy urzędnik był oczywiście Niemcem. W szkołach nie uczono nie po polsku, dzieci ćwiczone różgami, jeżeli mówiły po polsku. Chłopów brano do wojska na lat 15.

Wszystkie trzy rządy zaborcze uciskały Polaków podatkami; Moskwa brała z ziem polskich 159 milionów złotych, Prusy 60 milionów a Austria 120 milionów złp. rocznie, składała zatem Polska swym ciemieżcom 339 milionów złotych w samych podatkach. Za Sasów wynosiły podatki w Polsce zaledwo 10 milionów złotych. Gdyby Polacy byli składali obfite podatki przedtem, mieliby i na armię i na oświatę i na inne wydatki, a tak, musieli teraz obcym składać przymusowo tak olbrzymie kwoty.

Jenerał Dąbrowski tworzy legiony.

Nie wszyscy Polacy zwątpili o przyszłości i nie wszyscy pogodzili się z twardą rzeczywistością. Znaczna liczba szlachetnych mężów

udała się w różne kraje, aby szukać pomocy dla swej Ojczyzny.

W owym czasie toczyła Francya wielkie wojny z Anglią, Prusami i Austryą. Nic dziwnego, że Polacy, jako naród ujarzmiony przez wrogów Francyi, zwrócili swe nadzieje do Francuzów.

Zaraz po upadku powstania wstąpili niektórzy Polacy w szeregi francuskie. Powstała myśl, aby utworzyć osobne polskie oddziały wojskowe. Pracowali nad jej wykonaniem: polski mąż stanu Józef Wybicki, Eliasza Tremo, Bars, Francuz de la Roche i inni; ale najwięcej zasług położył w jej wykonaniu generał polski Jan Henryk Dąbrowski. Należy on do największych bohaterów polskich, gdyż on jeden nigdy nie zwątpił o naszej przyszłości i wciąż przemysliwał, a co najważniejsze, działał, aby wrócić Polsce niepodległość. W tym celu utworzył tak zwane „legiony“, to jest oddziały polskie wojskowe we Włoszech. I wtedy wydał do Polaków odezwę w czterech językach, w której czytamy taki ustęp:

„Wierny Ojczyźnie mojej do ostatniego momentu, walczyłem za jej wolność pod nieśmiertelnym Kościuszką. Upadła ona pod przemocą, zostaje nam tylko pocieszające wspomnienie: żeśmy widzieli chorągwie nasze zwycięskie pod Dubienką, Racławicami, Warszawą i Wilnem.

Polacy! Nadzieja powstaje... Francya zwycięża — ona bije się za sprawę narodów, starajmy się osłabić jej nieprzyjaciół!

Tryumfy Rzeczypospolitej francuskiej są naszą jedyną nadzieją, za jej pomocą i aliantów, może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem rzucili...”

• Dnia 7 marca roku 1797 było już pod bronią 2000 legionistów. Najwięcej ich dostarczyli jeńcy austriacy polskiej i ruskiej narodowości. Pamiętajmy więc, że Polacy i Rusini w legionach służyli.

W kilka miesięcy miał już Dąbrowski 6000 żołnierzy. Kto mógł, zabierał garść ziemi ojczystej i spieszył do Włoch, choć rządy zaborcze śmiercią i konfiskatą majątku karały tych, którzy szli do legionów.

Utworzyły się dwa legiony, pierwszego był dowódcą generał Kniaziewicz, drugiego generał Rymkiewicz, a naczelną komendę dzierżył Dąbrowski. Każdy legion dzielił się na bataliony, była też artylerya i ułani. Na ramionach nosili legioniści przepaski z napisem włoskim: „Ludzie wolni są braćmi“. Komenda była w języku polskim.

W tych to czasach kiedy nasi byli we Włoszech, powstała przesławna pieśń:

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy,

Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy.

Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,

Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo!

Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci:

Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci!

O Matko nasza! o Ojczyzno święta!

My Twoje dzieci, my skruszym Twe pęta!

Za wolność, za kraj rodzinny spieszymy do oręża,

Wszak bracia nie wielka liczba, lecz męstwo zwycięża,

Honor i sława są po naszej stronie;

Słodko jest zginąć w Ojczyzny obronie!

Ziemio naszych prapradziadów, ziemio krwią ich złana;
Jużeś nasza, już obcego nie będziesz mieć pana.

Do broni bracia! do broni! do broni!

Pod świętym znakiem Orla i Pogoni!

Z naszym wodzem niebezpieczeństw żadnych się nie straszym,
Wolność, jedność, ufność, zgoda będą hasłem naszym.

Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,

Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo!

Jest i odmiana pieśni pod tytułem „Jeszcze
Polska nie zginęła“, kończąca się zwrotką:

Marsz, marsz Dąbrowski,

Z ziemi włoskiej do Polski —

Za twoim przewodem

Złączym się z Narodem!

Legiony polskie pomagały dzielnie Francuzom w bitwach z Prusakami i Austryakami i okryły się nieśmiertelną chwałą. Kosztowały one wprawdzie wiele krwi polskiej i pieniędzy, gdyż cała Polska składała na ich poparcie hojne ofiary, ale przyznać trzeba, że legiony wywarły też wielki wpływ na nasz naród, rozbudziły bowiem potężnie miłość Ojczyzny i ducha braterstwa.

W legionach walczyli obok siebie chłopci, mieszczenie i szlachta. Słusznie też twierdzi wieszcz Mickiewicz, „że legiony polskie rozbudziły silne uczucie polskie i zdobyły dla przyszłych pokoleń prawo niepodległego bytu i rządzenia się samowolnie“.

Legiony polskie były dalszym ciągiem powstania Kościuszki, świadczyły o istnieniu armii polskiej choć na obcych ziemiach a Księstwo Warszawskie i Królestwo kongresowe zawdzięczały im głównie swe istnienie.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego w r. 1807.

Napoleon ogłosił się 1804 r. cesarzem francuskim, w następnym roku pobił na głowę Austryaków i Moskali pod Sławkowem (Austerlitz). Gdy znów w walnej wojnie roku 1806 pobili Francuzi Prusaków i Napoleon stanął w Berlinie, wezwał tam Dąbrowskiego i Wybickiego i polecił im by się udali do Poznania i ustanowili tymczasowy rząd polski i by naród wezwali do broni.

Dnia 3 listopada 1806 r. weszli Francuzi do Poznania. Wtedy Napoleon ustanowił dla kraju polskiego, wyzwolonego od Prusaków, Komisję rządową, złożoną przeważnie z członków pamiętnego Sejmu czteroletniego. Księcia Poniatowskiego zamianował ministrem wojny. Już w roku następnym przyszło też do wojny między Francją a Rosją, której pomagały znowu Prusy.

Dnia 8 lutego 1807 r., zaszła krwawa bitwa pod Itawą, w której padło 18.000 Rosyan i prawie tyle Francuzów, a 14 czerwca stoczył Napoleon zwycięską bitwę pod Frydlandem, w której padło 15.000 Moskali a 10.000 Francuzów. Tu odznaczyli się świetnie Polacy pod dowództwem generała Dąbrowskiego. Wogóle Polacy oddali wówczas wielkie przysługi cesarzowi Napoleonowi. Dąbrowski poprzód już zdobył Iczew, gdzie wziął kilkaset jeńców i 7 dział, a pułkownik Kosiński popędził Prusaków przez Starogard i Chojnice. Także w oblężeniu Gdańska, który się poddał dnia 26 maja, brali Polacy znakomity udział.

Dnia 9 lipca 1807 r., zawarł Napoleon pokój z Rosją i Prusami w mieście Tylży.

Na mocy ugody pokojowej powstały królestwa: bawarskie, saskie, wirtemberskie i westfalskie; Prusy miały zapłacić 120 milionów marek kosztów wojennych i straciły niemal połowę swych posiadłości.

Z części wydartych Polsce, zostało utworzone Księstwo Warszawskie. Prusy zabrały Polsce przeszło 2.700 mil kwadratowych, ale z tych 100 mil kwadratowych oddał Napoleon Rosji, 750 mil kwadratowych pozostawił Prusom, a z reszty utworzył tak zwane Księstwo Warszawskie. Gdańsk z milowym obwodem został uznany za wolne miasto.

Konstytucja Księstwa Warszawskiego.

Księstwo Warszawskie wykrojone z dawnej Polski mającej 14.000 kwadratowych mil przestrzeni — miało przestrzeń tylko 1.850 mil kwadratowych i dwa miliony ludności. Nie przywrócono imienia Polski, gdyż tego nie życzył sobie car rosyjski Aleksander, dla którego Napoleon miał pewne względy.

Temu Księstwu nadał Napoleon Konstytucję dnia 22 lipca 1807 r.

Podówczas w Europie jedno tylko Księstwo Warszawskie miało taką ustawę, a była ona dla nas ważna bardzo, gdyż stanowiła niejako ciąg dalszy Konstytucji 3 Maja.

Główny artykuł tej ustawy brzmiał, że: „wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa”. Wogóle duch tej ustawy był bardzo postępowy.

Księciem warszawskim mianowany został król saski Fryderyk August. Sześciu ministrów stanowiło Radę stanu. Sejm składał się ze 100 posłów. Armie ustanowiono w liczbie 30.000 żołnierzy, oprócz gwardyi obywatelskiej.

Dnia 21 listopada 1807 r., zjechał król saski do Warszawy. Radość stolicy była powszechną. Stanęło pod bronią 24.000 żołnierzy, gdyż do takiej siły w krótkim czasie doszło wojsko polskie. Król na powitanie u bram Warszawy odpowiedział po polsku, co wywołało niesłychany zapamię.

Pierwszy Sejm Księstwa otwarto dnia 9 marca 1808 r. Uchwalono 48 milionów złp. podatku rocznego. Księstwo Warszawskie składało również nadzwyczajne ofiary w ludziach i skarbach, aby się dobić szczęśliwszej przyszłości.

Pogląd na dzieje Księstwa Warszawskiego.

Księstwo Warszawskie przez krótki, zaledwie sześcioletni okres swego istnienia, nie mogło się należycie rozwinąć, gdyż ciągły szereg broni nie dozwalał na organizację silnego rządu a nade wszystko nie można było uregulować najważniejszej sprawy — finansowej. Król saski, będąc równocześnie księciem warszawskim, zajmował się więcej Saksonią, aniżeli krajem polskim, rzadko też przebywał w Księstwie.

Krótkość czasu była przeszkodą, iż Księstwo nie zorganizowało się na stałych podstawach. Byt urzędowy Księstwa rozpoczyna się dopiero właściwie od r. 1808 a już w rok później nastąpiła przerwa w pokojowej pracy przez wkroczenie Austryaków.

W kwietniu 1809 r., Austria wypowiedziała wojnę Napoleonowi. Arcyksiążę Ferdynand z armią 40.000 wkroczył w granice Księstwa i posunął się ku Warszawie.

Ksiązę Józef Poniatowski jako naczelny wódz armii polskiej zwołał radę wojenną, na której postanowiono wkroczyć do Galicyi i w imieniu cesarza Napoleona zajmować gród po grodzie. Tak się też stało. Siedlce, Lublin, Sandomierz, Zamość, Lwów, a nawet Kraków dostały się w ręce polskie. Jenerałowie Dąbrowski i Wybicki równocześnie organizowali powstanie na całym obszarze Księstwa.

Dowiedziawszy się o tem Arcyksiążę Ferdynand ściągnął z Warszawy 400.000 złotych tytułem opłaty wojennej i co rychło udał się z wojskiem do Galicyi.

Koniec zapasom wojennym w Galicyi położyło zwycięstwo Napoleona nad Austryakami pod Wagram i pokój zawarty w Schönbrunie.

Na mocy tego pokoju zostało Księstwo Warszawskie z większono o drugi zabór austriacki, to jest o Galicyę zachodnią, leżącą między rzekami Pilicą, Wisłą a Bugiem.

Zwiększenie Księstwa pobudziło Polaków, mimo ciężkich warunków ekonomicznych, do zwiększenia ofiar na cele wojskowe. Liczbę wojska podwyższono do 70.000 ludzi, przytem wzmocniono twierdze: Modlin, Pragę i Zamość.

Dwa lata pracowało i organizowało się Księstwo gorliwie — gdy wtem nowy grom spadł na nie, mianowicie wielka wojna w roku 1812 między Francją a Rosją. Przeciw Rosyi wyruszył Napoleon na czele armii wynoszącej

prawie milion żołnierzy, w której samych Polaków było około 80.000.

Napoleon bitwę tę przegrał pod miastem Moskwą, lecz nie wskutek bitności Rosyan, lecz wskutek pożaru miasta Moskwy, oraz wskutek głodu i mrozów.

To też Rosya, zaraz w następnym roku po tej przegranej przez Napoleona wojnie, zajęła Księstwo Warszawskie, a połączywszy się z Austryą i Prusami iderzyła na Francję.

Wojna była to straszna i skończyła się zajęciem Paryża przez sprzymierzone armie owych trzech mocarstw. Napoleon zrzekł się tronu i poszedł na dobrowolne wygnanie.

Księstwo Warszawskie przestało istnieć.

Tu trzeba przyznać, że Polacy nigdy przedtem ani potem nie okazali takiej ofiarności, takiego poświęcenia dla sprawy narodowej, jak za czasów Księstwa Warszawskiego. Po uchwaleniu Konstytucyi 3 Maja, jakże jeszcze leniwo składano podatki i jak trudno było Polsce liczącej jeszcze blisko 10.000 mil kwadratowych obszaru i ośm milionów ludności — wystawić 50.000 wojska! Księstwo zaś liczące tylko 4 miliony ludności i 2.700 mil kwadratowych (po rok 1809), utrzymywało pod bronią 90.000 żołnierzy! Oprócz tego karność społeczna i duch obywatelski jaki przenikał wszystkich mieszkańców Księstwa — przyczyniał się wielce do umocnienia narodowości polskiej nie tylko w obrębie Księstwa, ale na całym obszarze ziem polskich.



Królestwo Polskie i Powstanie Listopadowe.

Po upadku Napoleona nastąpił w r. 1815 w Wiedniu zjazd, czyli kongres mocarstw — aby zaprowadzić nowy porządek w Europie.

Austria, Francya i Anglia pragnęły niepodległej Polski, a głównie Austria czyniła usilne w tym kierunku starania. Trzy te mocarstwa chciały na tronie polskim osadzić króla saskiego.

Sprzeciwiały się wykonaniu tej myśli Rosya i Prusy. Tyle jednak wymogły owe wspomniane trzy mocarstwa, że z części Księstwa Warszawskiego utworzono kraj z pewną samodzielnością, pod nazwą Królestwa Polskiego, które dla tego, że było utworzone na kongresie, zwano później także Królestwem Kongresowem, lub krótko „Kongresówką”. Zapewniono różne swobody temu Królestwu, ale połączono je „na zawsze z Rosyą” w ten sposób, że królem polskim miał być każdorazowy cesarz rosyjski.

Należy pamiętać, że dawna Polska, choć pod królem, nie nazywała się urzędowo Królestwem, lecz Rzeczpospolitą.

W owym czasie cesarzem rosyjskim był Aleksander. Nadał on zaraz konstytucję Królestwu Polskiemu, zezwolił na założenie uniwersytetu w Warszawie i na sprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego i Kościuszki do Krakowa — słowem, objawiać zaczął wielką dla naszego narodu życzliwość. Jakiegokolwiek były jego skryte zamiary i choć później gwałcił konstytucję i nie dotrzymywał przyrzeczeń, przecież nie można zaprzeczyć, że przez pewien czas był dla Polski monarchą życzliwym i wyrozumiałym.

Zabezpieczenie praw narodowych Polakom na Kongresie wiedeńskim.

Gdy w roku 1795 rozebrano ostatecznie Polskę, nie zabezpieczył nikt praw Polakom, zatem nie mogli się o nie upominać na drodze legalnej, czyli prawnej, dla tego też głównie powstały legiony. Inaczej się stało po r. 1815.

Nie napróżno była rozlana krew polska na pobojuwiskach Europy, nie daremne były wielkie ofiary, jakie ponosili Polacy w Księstwie Warszawskim, gdyż Kongres wiedeński nie tylko, że z części dawnej Polski utworzył tak zwane Królestwo Polskie, ale zabezpieczył także prawa Polaków poza granicami tego kraju. Mianowicie w pierwszym artykule aktu z dnia 9 czerwca roku 1815 — Kongres wiedeński ustanowił co następuje:

„Polacy, poddani Rosyi, Austrii i Prus, otrzymują reprezentacye i instytucye narodowe wedle formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów, pod którymi zostawać będą, uzna za pożyteczne i godziwe“.

Samo się przez się rozumie, że instytucye narodowe, urzędy i szkoły polskie ma uchwalać Sejm, że Polacy głównie będą powoływani na urzędy i że język polski będzie szanowany. Narodowość zatem polska miała w myśl uchwał Kongresu wiedeńskiego rozwijać się swobodnie a nie wolno było niszczyć jej lub prześladować.

Uchwały te podpisało na owym Kongresie ośm mocarstw, mianowicie: Anglia, Austria, Francya, Prusy, Rosya, Hiszpania, Portugalia i Szwecya. Jest to prawo internacyonalne, czyli międzynarodowe, którego nie wolno zmieniać żadnemu rządowi dowolnie.

Tylko na Polsce popełniły później tę niesłychaną zbrodnię Rosya i Prusy, iż traktat wiedeński, kongresowy, nieuszanowały i Polskę okrutnie prześladować i gnębić poczęły.

Wskutek tego postępowania wprowadziły Rosya i Prusy to niemoralne przekonanie, iż można bezkarnie łamać prawo międzynarodowe i przez nieuszanowanie uchwał Kongresu wiedeńskiego z r. 1815 co do Polski — zdemoralizowała Rosya i Prusy całą Europę.

Konstytucya Królestwa Polskiego.

Aleksander I., cesarz rosyjski, przybrawszy tytuł króla polskiego, nadał zagrabionej części Polski — konstytucyę.

Była to trzecia podobna ustawa w niedługim czasie.

Akt ten, składający się ze 165 artykułów, ma większe pod pewnym względem znaczenie, aniżeli Konstytucya 3 maja i Księstwa Warszawskiego, gdyż obowiązywała, czyli miała prawne znaczenie przez lat 15. Pierwsza bowiem ustawa z r. 1791 istniała tylko rok, a konstytucya Księstwa Warszawskiego tylko lat 5.

Dnia 22 maja 1815 r. zrzekł się Fryderyk August Księstwa Warszawskiego i zwolnił Polaków od przysięgi. Dnia 20 czerwca odbyła się uroczystość ogłoszenia Królestwa Polskiego. Dnia 12 listopada tegoż roku wjechał cesarz Aleksander do Warszawy jako „król polski“ a dnia 15 listopada podpisał konstytucyę, której wprowadzenie nastąpiło dnia 24 grudnia.

Polacy w zaborze pruskim.

Rząd pruski utworzył z przypadłej mu części ziem polskich Wielkie Księstwo Poznańskie, które uzyskało znaczne ustępstwa narodowe, każdy bowiem urzędnik musiał umieć po polsku; w urzędach i szkołach język polski był zaprowadzony. Nadano Księstwu tak zwany „Sejm prowincjonalny“ w którym mieli przewagę Polacy. Sejm ów zajmował się wprawdzie przeważnie sprawami ekonomicznymi, przecież bronił także skutecznie praw narodowych, choć miał tylko głos doradczy.

W roku 1821 zostało założone „Towarzystwo kredytowe“, przychodzące w pomoc właścicielom dóbr ziemskich przez udzielanie im

długoterminowych pożyczek. Było to wielkie wówczas dobrodziejstwo dla zniszczonych wojną obywateli. W roku 1823 została zniesioną pańszczyzna, do czego przyczynili się wielce książę Radziwiłł, D. Chłapowski i Szuman. Włościanie odebrali też na własność grunta, które dotąd posiadali warunkowo, za co tylko czynsz mieli płacić dworom.

Wogóle do roku 1830 rząd pruski postępował sobie dość łagodnie z Polakami w Wielkiem Księstwie Poznańskim, choć powoli zaczęło się także zniemczanie, mianowicie w szkołach, natomiast nasze Prusy Zachodnie, czyli dawniejsze Pomorze, oraz Prusy Wschodnie — dławiała odrazu niemieczyzna.

Polacy w zaborze austriackim.

Austria starała się swego czasu o przywrócenie niepodległej Polski, zdawałoby się więc, że narodowość Polska w Galicyi będzie miała większą opiekę od rządu austriackiego, niż w innych zaborach. Niestety, stało się przeciwnie, gdyż niebawem po kongresie wiedeńskim rząd austriacki zaczął nasyłać do Galicyi niemieckich urzędników i język niemiecki zaprowadził w szkołach.

Galicya uzyskała wprawdzie w myśl traktatu wiedeńskiego, Sejm, tak zwany „postulatowy“, który się zbierał co rok i odbywał przez tydzień posiedzenia. Była to czcza formalność, gdyż rząd donosił tylko Sejmowi o nowych swych rozporządzeniach, głównie w kierunku podwyższania podatków. Sejm ten nie miał

żadnego wpływu i znaczenia. Pańszczyzna została dopiero w roku 1846 zniesioną. Wogóle, do roku 1848 narodowość polska w Galicyi nie tylko, że nie doznawała opieki od Austrii, ale nadto była narażoną na ciężkie prześladowania.

Któżby się spodziewał, że przyjdzie czas, iż narodowość polska dozna od rządu austriackiego życzliwej opieki, jaką się cieszy obecnie.

Jest to główną zasługą tego, iż Polacy utrzymywali łączność z innymi ludami w Austrii i że w reprezentacyi politycznej na zewnątrz trzymają się razem. Lecz, są to dzieje późniejsze.

„Rzeczpospolita Krakowska“.

Większość owego Kongresu wiedeńskiego w roku 1815, pragnęła utworzyć niepodległą Polskę, a gdy się to nieudało i gdy Królestwo Polskie zostało oddane carom rosyjskim, postanowiono, niby kpiąc z nieszczęśliwego obecnie, a olbrzymiego ongi państwa polskiego, udzielić choć małej części Polski zupełnej swobody, aby narodowość polska mogła się swobodnie rozwijać. Zwrócono więc uwagę na Kraków, który jako dawna stolica Polski był i jest drogim sercu polskiemu. Kongres uchwalił, że miasto Kraków z okręgiem tworzyć będzie Rzeczpospolitą, pod opieką trzech zaborczych mocarstw. (Obszar tego kraiku wynosił 23 mile kwadratowe, ludności około 90.000, z Krakowem o 20.000 mieszkańców).

Rzeczpospolita krakowska uzyskała rząd złożony z 25 senatorów i prezesa, oraz Sejm,

niezależne sądownictwo, wolność druku i przywileje handlowe. Wolno też było młodzieży z wszystkich ziem polskich uczęszczać na krakowski uniwersytet, w czym rządy zaborcze przeszkód stawiać nie miały.

Rzeczpospolita krakowska, mimo, że była tak drobnutkiem państewkiem, oddała jednakże ważne usługi narodowości polskiej, gdyż uczucie narodowe było w Krakowie silnie rozbudzone i była ta mała Rzeczpospolita nie'ako ogniskiem ogólnej myśli polskiej.

Rzeczpospolita krakowska przestała istnieć w roku 1846, w tym bowiem roku wcielono ją do Austryi.

Powstanie narodowe w roku 1830 — 1831 zwane Listopadowem.

Cesarz rosyjski Aleksander oddał dowództwo nad wojskiem w Królestwie Polskiem bratu swemu księciu Konstantemu, który zamieszkał w Warszawie od roku 1814 do 1830. Lubił on Polaków po swojemu, nauczył się po polsku i ożenił się z Polką Joanną Grudzińską.

Trudno zaprzeczyć, że jego głównie zasługą było wydoskonalenie wojska polskiego, które się odznaczało niezwykłą karnością i umiejętnością wojskową.

Szkoda, że Konstanty, wychowany w zasadach despotycznych, łamał na każdym kroku konstytucyę, drażniąc Polaków i zmuszając ich niejako do obrony praw na drodze nielegalnej a więc w tajnych stowarzyszeniach. Konstanty

wyzywał, znieważał, bił publicznie nie tylko żołnierzy, ale nawet oficerów.

Znakomity nasz historyk Joachim Lelewel pisze o nim, „że to było prawdziwe zwierzę drapieżne, dogadzające swym chuciom z obrazą ludzkości“.

W Petersburgu jednakże bronił ks. Konstanty potężnie sprawy polskiej; mówiono o nim, że w Warszawie jest Moskałem, a w Petersburgu Polakiem. — Był to bicz Boży na naród polski za dawniejsze błędy. Nie chcieli dawniej Polacy słuchać swych łagodnych królów, za to dostali się pod moc despoty, który nie sobie nie robił z konstytucyi.

Okrucieństwa księcia Konstantego były jedną z przyczyn powstania listopadowego.

Utworzyła się też wtedy w narodzie i Sejmie opozycja. Odznaczyli się najwięcej oporem przeciw rządowi posłowie z Kaliskiego, a mianowicie bracia Wincenty i Bonawentura Niemojowscy, stąd powstała nazwa „Kaliszanie“, oznaczająca przeciwników rządu.

Z powodu złego stanu skarbu Królestwa, zamierzono już w roku 1821 zniweczyć odrębność Królestwa, ale ocalił je od zguby książę Lubecki, minister skarbu, który w krótkim czasie podniósł przez szczęśliwe operacye wysoko dochody, a nawet zostawił kilkanaście milionów złp. w skarbie, których użyto później na powstanie.

Ruch ku powstaniu wszczęła polska młodzież wojskowa. A było to tak:

Książę Konstanty utworzył w Warszawie zakład wojskowy pod nazwą „Szkoły podcho-

rażych“, która miała głównie na celu kształcenie dobrych oficerów dla armii.

Każdy pułk wojska polskiego posyłał do tej szkoły pewną liczbę starszych i młodszych sierżantów, którzy uczyli się tam sztuki woj-skowej.

Każdy podchorąży był już tak w tej szkole wydoskonalony, że umiał dowodzić nie tylko kompanią i batalionem, ale całym pułkiem, bry-gadą a nawet dywizją.

Początkowo było w tym zakładzie wojsko-wym 300 młodzieży, później tylko 220. Do tej szkoły przydzielony został Piotr Wysocki, po-rucznik z pułku grenadyerów gwardyi, o któ-rym pisze historyk Mochnacki, że była to „pra-wa, uczciwa dusza polska, w całym znaczeniu tego wyrazu“. On to utworzył sprzysiężenie, którego pierwszym członkami byli młodzi wy-chowankowie szkoły podchorążych.

Postanowiono w jak najkrótszym czasie dać hasło do ozięznego powstania. Już w roku poprzednim 1829, o mało, a byłoby przyszło do wybuchu przy sposobności koronacyi cara Mikołaja, następcy Aleksandra I. Cała rodzina carska miała być wystrzelana. Podchorążowie już mieli ostre ładunki i tylko czekali na ko-mendę: o g n i a ! a car Mikołaj i wszyscy człon-kowie carskiej rodziny byliby padli trupem.

Wskutek napomnień starszych sprzysiężo-nych, a szczególnie Niemcewicza, odstąpiono od tego zamiaru. — Był to tak zwany „spisek koronacyjny“.

Związkowi po kilka razy zamierzali wywo-łać powstanie. Jedni chcieli od razu powstać

na całym obszarze ziem polskich, sądząc, że będą mieli zaraz w początkach armię z 180.000 żołnierzy, inni ograniczali powstanie tylko na Warszawę i Królestwo Polskie kongresowe.

Oprócz podchorążych była też czynną młodzież akademicka.

Przemyślano więc w dalszym ciągu kiedy powstanie wywołać, gdy w tem zaszły wypadki które powstanie przyspieszyły i wybuch zdecydowały. W lipcu wybuchła w Paryżu rewolucya, a niebawem powstała Belgia, aby się oderwać od Holandy. Oprócz tego rozeszła się wówczas pogłoska, że car Mikołaj chciał wystąpić zbrojnie przeciw Francyi. Wskutek tego były umysły w Warszawie i w całym kraju wielce wzburzone i zaniepokojone. Nie można było już dłużej odwlekać powstania, zwłaszcza, że przygotowania mogły się wydać.

To też oznaczono ostatecznie wybuch powstania na dzień 29 listopada. 1830 r.

Hasło do boju.

Zapalenie browaru na przedmieściu Warszawy „Solcem“ zwanem w dniu 29 listopada roku 1830, miało być hasłem do boju.

Gdy się to stało, wpadł do sali wykładowej w szkole podchorążych Piotr Wysocki, a dobywając szpady, zawołał: „Polacy! Godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężymy, albo polegniemy! Naprzód więc w bój o wolność!“

Na to grzmiące wezwanie, profesor-porucznik Nyko odezwał się: „A więc do broni chłopcy!“ — „Do broni!“ powtórzyli oficerowie

Szlegiel i Dobrowolski, a wnet dzielna młodzież ponabijała karabiny i ustawiała się na dziedzińcu w szyku bojowym. Było ich przeszło 160 — a zręczniejszych tyralierów i celniejszych strzelców, żadne wojsko nie miało.

Dobosze uderzyli w bębny, Wysocki krzyknął: „Naprzód, marsz!” i cały nieustraszony oddział pospieszył do pobliskich koszar, aby uderzyć na trzy pułki jazdy rosyjskiej.

Dzielna młodzież wtargnąwszy do owych koszar, zastała tam już połowę pułku ułanów zaalarmowaną i gotową do boju. Podchorążowie dali do nich ognia, a wnet rozpięchli się ułani na wszystkie strony. Był jeszcze przecież pułk huzarów i kirasyerów. Ci zaatakowani, w dodatku w porze nocnej, myśląc, że mają do czynienia z licznymi hufcami, umknęli.

Książę Konstanty przerażony nagłym wybuchem powstania, zgromadził co rychłej jazdę moskiewską pod miastem. Wysłał też przeciw oddziałowi podchorążych artylerję.

Podchorążowie pod wodzą Wysockiego odparli ataki artylerji i postąpili ku arsenałowi. Tam zastali już w pogotowiu czwarty pułk piechoty polskiej, który później okrył się tak wielką sławą, że nie tylko Moskale, ale nawet Niemcy po dziś dzień o tym pułku pieśni nucą. Żołnierzy tego pułku nazywali „Czwartakami”. Uderzyli więc Moskale na Czwartaków, lecz zostali z wielką stratą odparci. Nasi wyrzucili z arsenału 36 000 sztuk palnej broni i 11.000 broni siecznej. Lud się uzbrajał i strzelał na wiat. Zatoczono kilka dział w główne ulice,

co odniosło ten skutek, iż Moskale bali się naszych atakować.

O tem jednak nikt nie pomyślał, że książę Konstanty i jego żołnierze byli tak przestraszeni, że śmiały atak ze strony polskiej byłby ich rozprószył na cztery wiatry, a Konstanty dostałby się w ręce polskie. Brakło człowieka, coby stanął na czele i poprowadził dzielne wojsko i lud na Moskali.

Dodać wypada, że wojsko polskie i lud uwolnili więźniów osadzonych w klasztorze Karmelitów. Można sobie wyobrazić radość owych więźniów, gdy zamiast męczarni lub Sybiru — wolność odzyskali.

Wypadki w Grudniu i Styczniu.

Nikt nie utworzył rządu narodowego w pamiętnej nocy 29 listopada; młodzież wywoławszy powstanie, sądziła, że starsi wiekiem i doświadczeniem staną na czele narodu. Wszyscy wołali o Chłopickiego, który był wówczas generałem, lecz on się ociągał. W nocy zebrała się Rada Administracyjna, która przybrawszy do grona swego kilka wybitnych osobistości, a mianowicie Czartoryskiego, Chłopickiego i Niemcewicza, wydała odezwę, wzywającą do rzucenia oręża. Była to tak zwana przeciwrewolucya, urządzona przez ministra skarbu, księcia Lubeckiego.

Jednak dnia 5 grudnia ogłosił się Chłopicki dyktatorem, czyli najwyższym władcą, a najgłówniejszem jego dziełem było wysłanie poselstwa do Petersburga, że naród gotów się poddać.

Dziwne to było zjawisko. Wojsko i lud chce się bić, garnie się do Chłopickiego, a on zamiast wezwać naród do broni i iść zaraz na Litwę, którą można było opanować bez wystrzału, śle pokorne poselstwo do Petersburga i puszcza swobodnie korpus litewski, liczący 8000 żołnierzy i wypuszcza z rąk księcia Konstantego.

Chłopicki więc zamiast budzić zapal narodu, tłumił go wszelkimi siłami. Nie chciał nawet przyjmować ochotników z Wielkopolski, Galicyi, Litwy i Rusi, mówiąc, że nie ma dla nich skałki, prochu, chciał ich nawet odstawić za granicę. Uśmiechało się mu zwycięstwo — a on przed nim uciekał. — Wojsko rosyjskie wówczas było przerzedzone chorobami i wojną turecką. Polacy mieli pod bronią 30.000 najlepszego wówczas wojska w Europie, a wkrótce mogło go być 100.000, gdyż naród w większości swej gotów był do największych wysiłen i lud wiejski chętnie się garnał do boju. Można też było mieć dostateczną ilość broni, gdyż Austria nie zamknęła granicy.

Dnia 30 grudnia 1830 roku zebrał się Sejm pod przewodnictwem Władysława Ostrowskiego. Dnia 19 stycznia 1831 roku złożył Chłopicki dyktaturę, a wtedy Sejm obrał wodzem naczelnym księcia Michała Radziwiłła, który jednak nie miał zdolności, aby spełnić to wielkie zadanie. Dopiero 25 stycznia, zatem prawie w dwa miesiące po ogłoszeniu powstania — ogłosił Sejm detronizacyę, czyli złożenie z tronu Mikołaja.

Dnia 29 stycznia tegoż roku obrano rząd narodowy w którego skład wchodził: książę

Czartoryski, Wincenty Niemojowski, Teofil Morawski, Stanisław Barzykowski i Joachim Lelewel.

Pierwsze powodzenia wojenne pod Stoczkiem i Dobrem.

Pierwsza ważniejsza bitwa między Polakami a Moskalami zaszła pod Stoczkiem.

Moskale, pewni zwycięstwa, maszerowali prosto na Warszawę. Jenerał Dwernicki dostał rozkaz, aby im przeszkadzał. Był to dzielny wojownik, który szedł śmiało naprzód, nie czekał jak Chłopicki i inni, aż go Moskale zaczepią, dlatego też, choć miał tylko 3.500 ludzi bił Moskali a pod Stoczkiem uderzył z całą forszą na korpus jenerała Geismara, liczący przeszło 6.000 żołnierzy. Walka była krótka. Polacy niedługo wrócili zwycięzcami. Gdyby nie błota i lasy, byłby cały korpus Geismara zniesiony. Moskale utracili przeszło 400 zabitych i rannych i 230 wziętych w niewolę, a oprócz tego zdobyli Polacy 12 armat i 10 amunicyjnych zabrali wozów. Nasi stracili 46 zabitych i 54 rannych.

O! jakże radowała się Warszawa, gdy nadeszła wiadomość o tem pierwszym zwycięstwie. Wieczorem miasto wspaniale oświetlono. W artyleryi Dwernickiego służyły dzieci Warszawy, stąd jeden powód więcej do radości.

I gdy pod Stoczkiem odznaczyła się świetnie jazda polska, która od wieków słynęła z dzielności, to znowu dnia 17 lutego miała piechota polska sposobność okazania swej przewagi pod miasteczkiem Dobrem. Tu jenerał

Skrzynecki na czele tylko 8.000 piechoty powstrzymywał przez pięć godzin moskiewski korpus Rozena złożony z 30.000 żołnierzy. W ten sposób zasłaniał Dwernicki odwrót generała Żymirskiego, którego oddział był zagrożony przez Moskali.

Pod Dobrem okrył się nieśmiertelną chwałą ów słynny pułk czwarty, który na bagnietach roznosił nieprzyjaciela i w puch rozbijał. Moskale utracili w tej bitwie około 2.000 ludzi w zabitych i rannych — Polacy 350.

Bitwa pod Dobrem, choć nie wielka, była jednak jak mówiono „dobrą“.

Bitwa pod Grochowem.

Do najświetniejszych czynów oręża polskiego należy bitwa, a właściwie trzy bitwy pod Grochowem. Bój to był zażarty, wściekły. Moskale byli tak silni i tak dzielnie uderzali, że każdy przeciwnik byłby pobity, tylko nie Polacy.

Wódz moskiewski Dybiez postanowił na czele stutysięcznej armii wstępnym bojem zgnieść Polaków, zdobyć Warszawę, aby odrazu uśmierzyć powstanie. Na nieszczęście generał Chłopiński, który właściwie kierował czynnościami wojskowymi, pragnął tylko bój stoczyć, aby ledz z chwałą, ale nie marzył o zwycięstwie, gdyż, jak już wspomniano — nie miał wiary, abyśmy wygrali.

Dnia 19 lutego, który jest pierwszym dniem owej pamiętnej bitwy, zwanej grochowską — zaczęła się walka.

Naczelnym wodzem z imienia był Radziwiłł, rzeczywiście kierował bitwą Chłopicki.

Jenerałowie Żymirski, Łubieński i Krukowiecki nie chcieli go słuchać, zasłaniając się tem, że nie jest właściwym wodzem. Wskutek tego brakło potrzebnej jedności, bo gdyby nie to, byłaby przy Polakach zupełna wygrana.

Chłopicki, choć bez wiary w zwycięstwo, dokazywał cudów waleczności.

Dnia 20 lutego moskiewski jenerał Dybicz pchnął wszystkie swoje siły, aby zdobyć lasek olszowy między Kawęczynem a Grochowem, zwany powszechnie Olszynką. Był to najważniejszy punkt na całym obszarze bitwy.

Dziewięć razy zdobywali Moskale to stano-wisko i dziewięć razy odparli ich Polacy. Toż i w tej bitwie brał udział słynny pułk Czwar-taków.

Dybicz, który sądził, że jednym silnym rzutem rozbije w puch wojsko polskie i zdobędzie Warszawę, poznał, że nie da sam sobie rady, dlatego postanowił zaprzestać boju i za-czekać na korpus jenerała Szachowskiego, li-czący 15.000 żołnierzy. Jenerał polski Kazimierz Małachowski pomaszerował naprzeciw Szacho-wskiego.

Na Małachowskiego uderzył Szachowskij pod wsią Białoleką. Długo w noc toczyła się bitwa, dopóki ciemność nie uspokoiła walczą-cych.

Dybicz uwiadomiony o przybyciu korpusu Szachowskiego — posłał mu na pomoc pułk konnicy i grenadyerów. Z polskiej strony wy-słany został jenerał Krukowiecki w pomoc Ma-

łachowskiemu i zapędził korpus Szachowskiego na błota i zniósłby korpus Szachowskiego doszczętnie, ale on zazdroszcząc sławy Chłopickiemu i niepomny obowiązków Polaka, rozproszył swoją dywizję, tak iż Szachowski połączył się z główną armią Dybicza. Moskale zatem pomnożyli swe siły, Polakom zaś ubyła dywizya piechoty i jazdy, gdyż Krukowiecki, choć odbierał rozkazy od Chłopickiego i Radziwiłła nie ruszył z miejsca.

Za to nieposłuszeństwo powinien był śmierć ponieść — niestety, uszło mu to bezkarnie.

Dybicz wzmocniony korpusem Szachowskiego, rozpoczął znowu atak na Olszynkę. Zawrzała wściekła walka. Poległ generał Żymirski. Moskale zdobywają prawą stronę lasu, Wtedy Chłopicki na czele pułków grenadyerskich uderza z prawej strony a Skrzynecki z lewej. Trzy razy w krótkim czasie zdobywali Moskale Olszynkę, trzy razy wyparli ich Polacy.

Chłopicki został ciężko raniony. Zaledwie zdołano go unieść z pola bitwy.

Po długiej jeszcze walce Moskale zajęli Olszynkę. Wtedy postanowili ostatni cios wymierzyć Polakom, aby ich zgnieść i pomaszerować wprost na Warszawę.

Trzy dywizye kirasyerów, ułanów i huzarów, razem blisko 13.000 ludzi, dostały rozkaz wykonania szarży, czyli uderzenia na polskie wojsko. Wystawcie sobie co to za siła 13 000 konnicy. Aż się ziemia zatrzęsła, gdy ta masa jazdy puściła się w krwawy tan.

Moskale byli pewni, że na miazgę zgruchocą Polaków. Najprzód ścierali się husarzy z dwoma

pułkami strzelców jenerała Szembeka. Uderzenie było tak gwałtowne, że strzelcy się zmieszali, Szembek padł z koniem na ziemię, a oddział jego zaczął się cofać.

Nie tak się powiodło moskiewskim ułanom. Pierwszy ich pułk wpadł na dywizję Skrzynskiego, która tak czule powitała ułanów, że się pozbierać nie mogli.

Ale wielkie niebezpieczeństwo groziło Polakom ze strony kirasyerów rosyjskich. Były to wysokie, silne chłopcy na dzielnych koniach z pióropuszcami na hełmach, a w rękach mieli potężne miecze. Pierś uzbrojona grubą blachą.

Ci niezwyciężeni kirasyerzy pod wodzą pułkownika Majendorfa, zagrzani wódką, wpadłszy na piechotę, przełamali pierwszą linię. Dobiegają do drugiej linii. Tu stał nieustraszony major Karski na czele batalionu 8 pułku i dopiero gdy na jakie dziesięć kroków zbliżyli się kirasyerzy, kazał huknąć z karabinów i straszliwą zadał im klęskę. Wtedy na kirasyerów napadł pułkownik Kieki z ułanami i w pień wyciął broniących się zawzięcie. Z pułku tego zostało zaledwie 200 ludzi wziętych przez Polaków do niewoli.

I znowu zapanowała trwoga w moskiewskich szeregach. Wojsko polskie chciało iść naprzód i bić wroga, lecz niestety, nie było wodza. Polacy stali jakiś czas beczynn timer na pobojuwisku i dopiero w nocy na rozkaz Radziwiłła cofnęli się w porządku do Warszawy.

Świetny to był bój dla oręza polskiego, ale zarazem straszny. Około 9000 meźnych Polaków utraciło życie, około 5000 poniosło cięż-

kie rany. A Moskale? W jednym tylko dniu 25 lutego utracili 15.000 żołnierzy w zabitych, rannych i jeńcach, można zatem śmiało przypuścić, że w tych bitwach utracili Rosyanie około 30.000 ludzi.

Walczyło w bitwie pod Grochowem ze strony moskiewskiej około 100.000 żołnierzy z 300 armatami, ze strony polskiej niewiele co więcej nad 30.000 ze 100 działami.

Zaznaczyć należy, że w bitwie pod Grochowem, umieszczono na sztandarach polskich napis: Za waszą i naszą wolność! co miało znaczyć, że Polacy pragną i dla Rosyan wolności.

Obyśmy pamiętali zawsze na to hasło, stojąc je nie tylko do Rosyan, ale i do wszystkich Słowian.

Dnia 26 lutego został obrany wodzem naczelnym generał Jan Skrzynecki. Wziął on się gorliwie do zorganizowania na nowo armii polskiej, która przez bitwę pod Grochowem, wiele strat poniosła.

Bitwa pod Wawrem, Wielkim Dębem i Iganiami.

Bitwa pod Grochowem była zaciętą i zaszczytną dla oręża polskiego, a przytem ten odniosła skutek, że nieprzyjaciół nie zdobył Warszawy. Ostatecznie jednak, plac boju pozostał w rękach Rosyan. Inaczej się rzecz ma w bitwach pod Wawrem, Wielkim Dębem i Iganiami. Tu Polacy pobili na głowę Moskali i plac boju zatrzymali.

Są to najpiękniejsze chwile z wojny narodowej 1831 roku.

Po bitwie pod Grochowem, zaczął wódz rosyjski Dybicz rozrzucać swe siły. Spowodował to głównie nasz generał Dwernicki. Dzielny ten dowódzca dnia 19 lutego pobił Moskali pod Nową wsią, zabrawszy im 11 armat, a 3 marca zbił ich znowu pod Kurowem i Markuszewem. Dwernicki wyruszył następnie w Lubelskie, gdzie stanął pod zasłoną twierdzy Zamościa.

Dybicz wysłał przeciw Dwernickiemu znaczną ilość wojska, tak samo w Płockie. Wtedy wódz naczelny armii polskiej, Skrzynecki, powziął dobry plan, aby pobijać nieprzyjaciela częściowo.

W nocy z 30 na 31 marca wyruszyło wojsko polskie, w znacznej ilości znajdujące się w Warszawie, na plac boju. Wyprawa ta miała na celu zniesienie korpusów moskiewskich Geismera i Rozena, które stały odłączone od głównej swej armii.

Pod zasłoną grubej mgły zbliżyło się wojsko polskie do Moskali. Geismar w sile 6000 żołnierzy stał pod Wawrem. Generał Rybiński zbliżył się ku Moskalom i bój rozpoczął pędząc ich przed sobą, a z przodu znów od Grochowa natarł generał Kicki na czele ułanów.

Rybiński tak dzielnie uderzył, że w dwie godziny już byli Moskale rozproszeni. Zabrali im nasi w tej potyczce 2000 niewolnika i 4 działa. Po stronie polskiej było 18 zabitych i 33 rannych.

Nazajutrz, 1 kwietnia, rozpoczęła się pamiętna bitwa pod Wielkim Dębem.

Jenerał Skrzynecki na czele armii polskiej, wynoszącej 36.000 żołnierzy, osaczył Rozena, który był ze swą armią silnie obwarowany lasami i błotniskami.

Skrzynecki dał sobie radę z Rozenem wysławszy przeciw niemu tylko dwa pułki piechoty pod dowództwem Małachowskiego. Później posłał jeszcze naszym na pomoc pułk strzelców konnych, tak zwanych szaserów i koło godziny 9 wieczór był już korpus Rozena zniszczony.

Polacy zabrali wtedy 11.600 jeńców moskiewskich, 12 dział, kilka chorągwi, 6000 sztuk broni i kilkadziesiąt wozów z amunicją. Moskali padło trupem 2300, Polaków 460 zabitych i rannych.

Podziwiać trzeba dzielność żołnierzy polskich pod Wawrem i Dębem. Walczyli jak lwy. Szli śmiało naprzód, nie zważając na las i błoto.

Prosty szeregowiec, chłop Walenty Kucharski wziął w niewolę moskiewskiego jenerała Lewandowskoj. Okryli się sławą dowódcy poszczególnych oddziałów: Bogusławski, Skarżyński, Sznajde. Ten ostatni był ranny i zostawał w wielkiem niebezpieczeństwie; ocalił mu życie żołnierz Jan Stysiak, podając mu własnego konia. W tym pamiętnym boju odznaczyły się też dwa oddziały jazdy, złożone z poznańskich mieszczan i chłopów.

Nie podobna opisać radości, jaka zapanowała w Warszawie, w chwili, gdy nadeszła wiadomość o tem walnem zwycięstwie.

Oto, co pisze o tem świadek naoczny kapitan Sufczyński w dziele „Boje polskie“: „Działo się to w wielkim tygodniu, to też radośnie obchodzono w Warszawie święto Zmartwychwstania, za orszakiem Senatu, Izby poselskiej i Rządu idącym do katedry św. Jana, niesiono zdobyte na wrogach sztandary, za nimi wieziono zdobyte działa, w końcu szły wielkie zastępy wziętych w niewolę żołnierzy. Pogoda przyświecała temu obchodowi narodowemu“.

.

Po zwycięstwie pod Wawrem i Dębem nadarzyła się najpiękniejsza pora Skrzyneckiemu, jeżeli nie zniszczenia, to przynajmniej pobicia i wyparcia nieprzyjaciół, zwłóczył on przecież i marnował najświetniejszy zapal polskiego wojska. Wynajdywał różne powody, aby tylko stanowczej nie stoczyć bitwy. Myślał więcej o układach z Rosyą i Austryą, aniżeli o planach wojennych.

Wojna jednak trwała w dalszym ciągu...

Rano dnia 10 kwietnia generał Kieki i pułkownik Michał Mycielski postępując według rozkazu naprzód na czele drugiego pułku ułanów, wpadli niespodzianie pod Domanicami na 10 szwadronów jazdy moskiewskiej — było zatem przeszło trzy razy tyle Moskali co Polaków. Cofnąć się było niepodobieństwem, zatem dzielni ułani uderzyli potężnie na wrogów. Krótką była walka. Padło trupem 200 Moskali a 250 się poddało — reszta uciekła.

Oddział polski pod dowództwem generała Prądyńskiego, liczący 5 000 żołnierzy, siedł na

przeciw korpusowi Rozena, który wzmocnił się pułkami strzelców Pahlana. Przyszło do bitwy pod Iganiami dnia 10 kwietnia.

Moskale byli w dwójnasób silniejsi; samych armat mieli 40, a Polacy tylko 14. Rozpoczął bitwę ów drugi pułk ułanów, który razem z batalionem 8 pułku, pod dowództwem podpułkownika Karskiego wpadł do wsi Iganie, rozbił Moskali i zabrał 4 działa. Mężny Karski zginął w tym ataku. W boju też pod Iganiami brali udział strzelcy moskiewscy, nazwani „lwami warneńskimi“ gdyż w wojnie tureckiej r. 1828 pierwsi weszli do Warny. Przybyli oni niedawno na wozach z głębi Rosyi. Nie doświadczwszy jeszcze męstwa Polaków, śmiali się głośno, gdy jakiś pułk moskiewski cofał się przed nacierającymi Polakami. Na to rzekł im pułkownik: „Wy myślicie że to z głupimi Turkami sprawa! Spróbójdzie się tylko z Polakami, a zobaczycie co się z wami stanie!“

Lwy warneńskie jeszcze się bardziej śmiać zaczęli. Ich duma wnet upokorzona została, bo gdy dwa pułki tych lwów warneńskich uderzyły na Polaków, ci choć o połowę byli słabsi, śmiało z bagnetem w rękę, nie strzelając, wykonali śmiały atak... Jenerałowie Prądyński, Chrzanowski i Krasicki, posiadawszy z koni, z karabinami w rękę, szli każdy na czele batalionu. Większa część tych „lwów“ padła pod bagnetami, reszta zaś w ucieczce zginęła od kul polskich lub utopiła się w wodzie. Również inne pułki nieprzyjaciół zostały rozgromione

Zwycięstwo było stanowcze Moskale utracili przeszło 5.000 w zabitych i rannych — zdo-

byto na nich kilka sztandarów i kilka tysięcy broni. Gdyby się był nie spóźnił generał Stryjeński z jazdą — byłby korpus moskiewski do nogi zniszczony.

Powstanie na Litwie, Ukrainie, Wołyniu i Podolu.

Jednym z największych błędów kierowników powstania było, że nie przenieśli wojny w tak zwane prowincye zabrane. Tam przegrana bitwa znaczyła prawie tyle, co wygrana pod murami Warszawy, gdyż w razie przegranej można się było cofnąć, bić się, a osłabiać nieprzyjaciela. Rząd polski nie prawie nie uczynił, aby wywołać powstanie w tych ziemiach. Trzeba było tam posłać choć garść żołnierzy, a byłoby wnet powstanie się obudziło. Niestety, rodacy w prowincyach zabranych zostali własnym siłom pozostawieni.

Najprzód wybuchło powstanie na Żmudzi 25 marca 1831 r., później powstała Litwa, chociaż car zagroził uczestnikom śmiercią i konfiskatą dóbr. Nawet w okolicach Dynaburga Cezary hr. Plater i krewna jego Emilia Platerówna, dali hasło do powstania. Poświęcenie tej odważnej Polki uczcił pięknym wierszem nasz wieszcz Adam Mickiewicz. Powstali także Polacy na Podolu i Ukrainie, lecz wybuchy te były nieregularne.

Upadek powstania.

O powstaniu roku 1830 i 1831, a szczególnie o wielkich błędach wodzów naczelnych i generałów, możnaby tomy pisać.

Skrzynecki popełnił błędy do niedarowania. Mógł być znieść korpus gwardyi carskiej, w której było pełno książąt i wyższej szlachty rosyjskiej. Przez opieszałość Skrzyneckiego korpus ten ocalał. Nie dał też pomocy wojskowej braciom naszym w prowincjach zabranych, dopiero po niewczasie posłał generała Chłapowskiego na Litwę, który połączył się następnie z generałem Giełgudem, odciętym od głównej polskiej armii. Chłapowski i Giełgud nie mogli się utrzymać na Litwie, przeszli zatem granicę pruską. Za to opuszczenie stanowiska, został Giełgud zastrzelony; o mały włos nie spotkało to i Chłapowskiego. Wpuścił też Skrzynecki nieopatrznie Moskali na lewy brzeg Wisły, przez co odjął powstaniu źródło pomocy. Nakoniec popełnił błąd wielki, przyjmując w niekorzystnem miejscu bitwę pod Ostrołęką w której padło bardzo dużo naszych. W bitwie tej byłoby wojsko polskie poniosło jeszcze straszniejszą klęskę, gdyby nie generał Bem, który ogniem swej artylerji powstrzymywał Moskali. Mimo to, padło pod Ostrołęką około 8000 walecznych polskich żołnierzy, 270 oficerów, 3 generałów: Kicki i Kamiński, zaś generał Krasicki wzięty został do niewoli. Moskale stracili również tyle wojska co Polacy.

Była to zatem mordercza walka a stoczona została dnia 26 maja 1831 r.

Jeszcze nie wszystko było stracone, mężny żołnierz polski pałał żądzą powetowania klęski, cóż, kiedy Skrzynecki i znaczna część generałów bić się nie chcieli.

Skrzynecki zamiast iść wstępny bojem, rozpoczął układy z Rosją, Austrią i Prusami.

Och! to oglądanie się na obce względy i na obcą pomoc, to nas zgubiło!

Dnia 8 września generałowie Krukowiecki i Prądzyński poddali Moskalom Warszawę.

Mianowany wodzem naczelnym generał Rybiński wprowadził wojsko polskie w granice pruskie bez wystrzału. — Na radzie wojennej, którą niebawem zwołano, 7 dowódców głosiło za walką, 30 dowódców nie miało już do walki ochoty. Przeszło 60.000 męznego wojska polskiego, złożyło broń na pruskiej i austriackiej granicy.

Ci dowódcy, co się bić nie chcieli, zawinił ciężko względem Ojczyzny.

Wprawdzie powstanie Listopadowe spowodowało wielkie klęski na nasz naród, gdyż dało wrogom pozór, aby nas tem bardziej prześladować, to jednak narodowość polska potężnie się ożywiła, a świat dowiedział się, że jeszcze żyją Polacy, że nie uginają dobrowolnie karków pod jarzmo niewoli.

Polak poddaje się tylko Bogu!

Jakich bohaterów miała Polska w powstaniu listopadowem, dość przytoczyć jeden z wielu przykładów w jakie owe czasy wojenne obfitowały...

Oto, gdy Moskale oblegali Warszawę, generał nasz Józef Sowiński bronił dzielnie powierzzonego mu szanca na okopach Woli pod Warszawą. Gdy nieprzyjaciół opanował okopy,

wszedł Sowiński do pobliskiego kościółka, by jeszcze z tego Bożego przybytku bronić Ojczyzny. Żołnierze polscy razili wrogów z okien kościelnych, a gdy drzwi zostały wyważone, zaczęła się mordercza walka wewnątrz kościoła.

Sowiński, choć o szczudle, bo nogę stracił w boju pod Możajskiem, stawiał śmiały opór.

Moskiewski oficer woła nań, aby się poddał, na to rzecze mężny generał-wojownik: „Polak poddaje się tylko Bogu!“ i trzymając kurczowo w rękach zwykły żołnierski karabin naflancowany, bronił się nim do upadłego. Padło z rąk jego kilku Moskali, zanim go zakłóto.

Jeszcze po śmierci twarz tego wielkiego bohatera polskiego i wodza okazywała niewzruszoną odwagę.

Dopiero po zgonie generała Sowińskiego udało się Moskalom zdobyć Wolę. Było to dnia 6 września 1831 roku.

Przyczyny upadku powstania 1831 roku.

Dlaczego powstanie upadło? Kto był winien że upadło? Oto niedołęztwo, graniczące prawie ze zdradą było temu winne! Najwięcej błędów, jak się wyżej rzekło, popełnili Chłopicki i Skrzynecki, ale czyż oni sami zawinili? Wszakżeż Sejm, wojsko i cały naród widzieli ich błędy okropne, a jednak szli za ich głosem.

Godziłoż się słuchać takiego wodza, który powiedział, że dla powstańców z Litwy i Wielkopolski nie ma skałki prochu!

A Skrzynecki? Wszakżeż on swoje hetmaństwo rozpoczął od układów z Moskalami,

a choć Sejm i wojsko wołało o bitwę, on jednak zwłóczył, jeździł do Warszawy, nie synchał doświadczonych rad Prądyńskiego i Chrzanowskiego

Mimo to jednak przez pięć miesięcy cierpiano jego niedołężne dowództwo.

Po wzięciu Warszawy jeszcze błysnęła na pewien czas nadzieja, kiedy w miejsce Rybińskiego, mianowany został wodzem naczelnym Umiński, ale wojsko go już nie przyjęło, zagrożono mu nawet strzałami.

Umiński był znakomitym generałem i w układy się nie wdawał.

Cóż z tego wynika? Oto, że nie kilka osobistości zawiniło, ale cały ogół, mianowicie Sejm, wojsko i społeczeństwo. Wszyscy przyczynili się do upadku powstania.

Nie udało się powstanie; widocznie nie wybiła jeszcze dla nas godzina zbawienia, ruch był przedczesnym, naród nie był jeszcze dostatecznie przygotowanym. Polacy nie umieli się jeszcze wówczas zdobyć na tyle energii i poświęcenia jak n. p. Francuzi po rewolucyi 1789 roku. Położenie Francuzów około r. 1793, kiedy cała Europa przeciw nim powstała, było chyba bardziej rozpaczliwem aniżeli Polaków w r. 1831, a jednak pokonali Francuzi 12 armij nieprzyjacielskich! bo we Francyi panowała jednomyślność, a naród umiał usuwać niedołężnych wodzów i karać śmiercią tych, którzy byli nieposłuszni władzy krajowej lub obojętnie jej rozkazy wykonywali.

W Polsce zaś znajdowali zawsze pobłażanie ludzie, zaniedbujący obowiązki narodowe.

I' to było u nas najgłówniejszem z ł e m.

Polsce brakowało też wyższej myśli przewodniej, czyli idei, bo ograniczono się z początku na mały obszar Kongresówki, a Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina zostały pominięte.

Ogłoszono powstanie bez ściśle oznaczonego celu, zachowano królestwo bez króla, wojsko nie miało nigdy dobrego naczelnego wodza, dlatego poszczególne bohaterskie wysilenia nie miały pomyślnego skutku, chociaż budziły nawet podziw Europy.



Na przełomie dziejowym. (Rok 1848 — 1863).

Po stłumieniu powstania polskiego, zaczęły rządy zaborcze prześladować Polskę niesłychanie. Zaczęły się takie prześladowania, które, gdy się o nich wspomni, to krew w żyłach się ścina i oburzenie ogarnia każdego uczciwego człowieka.

Car Mikołaj zniósł konstytucję Królestwa, zniósł wojsko polskie, uniwersytet warszawski i Towarzystwo przyjaciół nauk; zbiory tych instytucyj i książki zostały zabrane i wywiezione do Petersburga.

Chwymano małe dzieci polskie zrazu po kilkaset z całego województwa i wywożono do moskiewskich krain, aby ich wychować na żołdatów czyli żołnierzy moskiewskich. Matki nieraz z rozpaczą odbierały dzieciom życie, topiły we Wiśle nie chcąc oddać Moskalowi i przeklinając tego nowego Heroda, aby go pomsta Boga dosięgła. Kazał też Mikołaj z Litwy i Rusi przerzucić 45.000 rodzin polskich w głąb Rosyi pomiędzy Moskali, jak najdalej od kościoła katolickiego.

Słusznie nazwał jeden z naszych historyków ten rozkaz Mikołaja „dyabelską zemstą“, choć podobno nawet djabli nie dopuściliby się takiego okrucieństwa.

Co rok brano kilkanaście tysięcy rekrutów z Królestwa na lat 25, wcielając ich do pułków rosyjskich. Wzięty do wojska rzadko wracał do domu, a jeżeli wrócił, był już kaleką.

Szczególnego prześladowania doznała narodowość Polska na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Poznoszono szkoły polskie, wydarto katolikom klasztory i większą ich część z dochodami oddano schyzmatykom.

Dotąd panował w sądach język i prawo polskie, teraz zostały zniesione. Zaprowadzono nowe biskupstwa schyzmatyckie dla Litwy w Wilnie, dla Białej Rusi w Płocku, dla Wołynia w Poczajowie, a dla Królestwa w Warszawie.

Zaczęło się też wkrótce straszliwe prześladowanie Rusinów, obrządku unickiego; nawracano ich bagnetem i knutem na schyzmę, czyli prawosławie.

Powtórzyły się sceny z czasów prześladowania pierwszych chrześcian. Wymyślano piekielne środki, aby zniszczyć, upokorzyć i do nędzy doprowadzić Polaków. Za nic były przyrzeczenia, za nic traktaty wiedeńskie. Pióro nie jest w stanie opisać gwałtów i bezprawii moskiewskich.

Nie potrzeba zapewne dodawać, że rządy pruski i austriacki także zaprowadziły straszne obostrzenia względem Polaków.

Wypadki z roku 1848.

W Paryżu dnia 24 lutego r. 1848 — nastąpił wybuch rewolucyi, która się rozszerzyła w znacznej części Europy. Wiedeń powstał 15 a Berlin 18 marca.

Uwięzieni w Berlinie Polacy zostali uwolnieni i prowadzeni w tryumfie po mieście, nawet król ich powitał uchyleniem kapelusza.

W Poznaniu 20 marca został zawiązany Komitet Narodowy. Ponieważ przyrzeczono Księstwu urządzenie narodowe i wojsko — zaczęły się zatem tworzyć wojskowe polskie oddziały w różnych miejscowościach, a mianowicie pod Trzemesznem, Środą, Miłosławiem Wrześnią, Nowem Miastem, Pleszewem i tp. Było powszechne mniemanie, że Polacy z pomocą Prusaków pójdą na Moskali.

Lud wiejski jednak słuchający natchnień serca nie dowierzał tej zgodzie, i gdy któryś z polskich hrabiów wezwał lud gorąco do bratania się z Niemcami — rzekł jeden z chłopów: „A nie wie to pan hrabia, że póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem“,

Dla potworzonych oddziałów wojskowopowstańczych nie było znowu wodza jak w roku 1831., któryby umiał korzystać z wielkiego zapалу i zdobyć się na czyn stanowczy.

Agitator polityczny Ludwik Mierosławski powołany na naczelnika powstańców — nie miał, najmniejszych zdolności na wodza wojennego.

Zebrało się wprawdzie 15.000 powstańców, ale rząd pruski obawiając się aby ta siła nie

obróciła się przeciw Prusakom, zawarł z Komitetem Narodowym, za wiedzą Mierosławskiego ugodę dnia 11 kwietnia, mocą której, rozpuszczono do domów całą ową siłę zbrojną polską. Pozwolono tylko na cztery obozy polskie w Miłosławiu, Księżu, Wrześni i Pleszowie, a każdy obóz miał tylko liczyć po 800 ludzi.

Lecz i te obozy powstańcze już dnia 29 i 30 kwietnia zostały przez wojsko pruskie po kilku bitwach — zupełnie zniesione.

W owym również czasie ogarnął ruch narodowy także i Galicyę. Polacy spodziewali się, że rząd austriacki odbuduje Polskę. Zawiązywano komitety, tworzone gwardye obywatelskie.

Dnia 26 kwietnia zaszła utarczka w Krakowie, w której padło 30 Polaków. Austriacy bombardowali miasto przez dwie godziny.

Dnia 3 listopada doznał Lwów tego samego losu. Jenerał Hammerstein rzucił na bezbronne miasto 648 strzałów armatnich, z czego wynikło 30 milionów zł. szkody. padło 64 mieszkańców, a 68 było rannych. Nastąpiły potem w całej Galicyi straszne prześladowania.

Rok 1848 nie same jednak boje i prześladowania sprowadził na ziemię polską, gdyż z wyzwoleniem innych narodowości, zawitała do nas przynajmniej piękna myśl braterstwa. Zbliżyli się wzajemnie szlachta, mieszczaństwo i lud. I miał rok 1848 jeszcze i tę dobrą stronę. że zbliżył nas do braci Słowian, czego wymownym dowodem był urządzony w czerwcu tegoż roku — pierwszy zjazd słowiański w Pradze.

Zjazd ów poruszając ważne zagadnienia dotyczące współżycia i działalności rozmaitych na-

rodów słowiańskich, byłby trwał może i kilka tygodni, lecz go rząd austriacki wojskiem rozpędzić kazał.

Tu zaznaczyć trzeba, ten znamienity fakt, że Zjazd słowiański jeszcze przed rozpędzeniem go — wydał na wniosek uczonego naszego Dr. Libelta manifest do ludów Europy w sprawie polskiej.

Jakim duchem był ów ważny akt przenikniony, poświadczy jeden tylko ustęp:

„Podnosimy cały głos nasz za nieszczęśliwymi Braćmi naszymi Polakami, którzy przemocą i najhaniebniejszymi intrygami pozbawieni zostali swej niepodległości. Wzywamy rządy, aby tę starą zbrodnię, to przekleństwo, które jako dziedzictwo dawnej polityki gabinetowej dotąd na nich ciąży — zrzuciły nareszcie z siebie, a liczymy w tym względzie na sympatyę całej Europy“.

Powstanie narodowe w roku 1863.

Naród polski pod zaborem rosyjskim uczuł potrzebę, aby oddychając długo zepsutem powietrzem niewoli, odświeżyć swój organizm oddechem wolności. Prześladowania Rosyi zniescierpliwily Polaków i były właściwym powodem wybuchu powstania.

Powstanie to jednak było zawczesne, urządzane dorywczo, bez należytego przygotowania i rozważa. A przytem łudzono się nadzieją, że lud wiejski po ogłoszeniu uwłaszczenia — rzuci się masą na wroga i że wybuchnie ogólna rewolucya w Rosyi.

Nadzieje zawiodły, lud był jeszcze za ciemny i przez rządy zaborcze zupełnie zdemoralizowany. Wszak wtedy słyszało się nieraz od chłopca, który służył wojskowo, lub płacił większe podatki, że on jest „cesarskie dziecko“... Spodziewana też rewolucya w Rosyi nie wybuchła wcale.

W Warszawie r 1861 utworzył się komitet rewolucyjny, który później nazwał się centralnym. Stosownie do rozporządzenia komitetu, wybuchło powstanie dnia 22 s t y c z n i a 1863 r.

Wybuch był dość słaby dla braku broni i ludzi — nigdzie też nie osiągnięto większej korzyści.

Komitet centralny przybrał nazwę R z ą d u N a r o d o w e g o z siedzibą w Warszawie.

Dawniejsze powstania spowodowały liczne klęski na nasz naród, ale żaden ruch zbrojny nie zadał tak ciężkich ran naszej Ojczyźnie, jak ruch 1863 roku. Dość nadmienić, że w wojnie przeciw Moskalom 1863 i 1864 roku stoczono tysiąc mniejszych i większych potyczek, a w tych padło — jak stwierdza historyk nasz Agaton Giller — 30.000 powstańców, 1.500 rozstrzelano i powieszono na szubienicach, oprócz tego 150.000 Polaków i Polek poszło do więzienia i na wygnanie.

Gotówką pożarło powstanie najmniej 500 milionów złotych, a strata w pozabieranych przez Moskali majątkach, w zburzonych budynkach, zniszczonych zapasach — wynosi ze trzy razy tyle. Zatem stratę materyalną można liczyć śmiało na dwa miljardy złr.

Daleko gorsze były następstwa i straty duchowe. Moskale z powodu ruchu zbrojnego znaleźli pozorną przyczynę, aby znieść resztki samodzielności Królestwa Polskiego; najstraszliwsze prześladowania narodowości polskiej i religii katolickiej zaczęły się po roku 1864 i trwają po dziś dzień.

Szkoły polskie zostały zniesione, język polski usunięty nie tylko z urzędów i szkół, ale zakazano nawet mówić po polsku na Litwie i w prowincjach zabranych, oraz w tychże krajach zabroniono Polakom kupować dobra ziemskie.

Już dwa przeszło miesiące upłynęło od chwili wybuchu powstania w roku 1863, którem kierował mianowany przez Rząd Narodowy dyktatorem Ludwik Mirosławski. Lecz pobity pod Krzywosądzą i Nową Wsią, uciekł za granicę.

Dnia 10 marca ogłoszony został dyktatorem Marian Langiewicz, który przedtem służył w włoskiem wojsku w randze wyższego oficera pod słynnym wodzem Garibaldim.

Na początku powstania było 10.000 źle uzbrojonych powstańców i to po większej części młodych ludzi nieprzywykłych do znoszenia trudów i nieznających wojskowości. Byli to ludzie pełni poświęcenia, dobrych chęci — ale to samo jeszcze nie wystarcza. Moskale mieli 83.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy i 120 armat polowych, oprócz tego silne fortece. Prusacy zgromadzili 60 000 wojska nad granicą, aby w razie potrzeby iść na pomoc Moskalom.

Austriacy trzymali się na uboczu.

W Sandomierskiem i na Podlasiu zawrzał najsilniejszy ruch zbrojny,

Langiewicz walczył dzielnie pod Jedlnią, Szydłowcem, Bodzentynem, Suchedniowem, Górrą, Wąchockiem, w górach świętokrzyskich i pod Staszowem.

Pamiętną na zawsze pozostanie bitwa pod Węgrowem dnia 8 lutego 1863 r. Dowódzca Sokół zmuszony był do cofania się przed przeważającemi siłami. Niebezpieczeństwo było wielkie, bo cały oddział mógł być zgubiony. Wtedy 200 powstańców rzuciło się na moskiewskie armaty, artylerzyści uciekli, ale nadbiegła liczna moskiewska piechota. Wszczął się bój zacięty. Powstańcy ofiarnie wszyscy zginęli — ale główny oddział Sokola ocalał.

Poeta francuski August Barbier napisał z powodu tego bohaterskiego poświęcenia się 200 młodzieńców, prześliczny poemat.

Rodacy z Księstwa Poznańskiego poparli silnie powstanie, dlatego też na pograniczu Wielkopolski toczyły się zacięte boje.

Dnia 29 kwietnia odniósł Edmund Taczanowski świetne zwycięstwo pod Pyzdrami. Powstańcy przez 9 godzin stali w ogniu, a gdy kosynierzy rzucili się na szeregi nieprzyjacielskie, Moskale uciekli straciwszy 100 zabitych.

W tym także czasie, tj. 1 maja pobił generał Jeziorański Rosyan pod Kobylanką nad galicyjską granicą. Moskale utracili kilkadziesiąt ludzi, Polacy daleko mniejszą liczbę.

Dnia 6 maja zaszła pod Kobylanką druga bitwa — jeszcze bardziej zacięta.

Na szczególną uwagę zasługują dowódcy Borelowski, Czachowski i Chmieliński. Z tych pierwszy był rzemieślnikiem. Zebrawszy mały oddział, udał się na Podlasie, a później w Lubelskie. Dnia 24 marca stoczył zaciętą bitwę pod Krasnobrodem. Tu pewien włościanin służący w wojsku polskim jako kosynier, ofoczony przez kilku żołdaków, połączył ich sześciu trupem, wtem cięty pałaszem w głowę, pada na ziemię; po chwili jednakże, choć śmiertelnie ranny, zrywa się, zabija jeszcze siódmego Moskala, aż przebity bagnetami, ginie dzielny wojownik. Borelowski, mianowany za męstwo pułkownikiem, zginął pod Batorzem dnia 6 września.

Dowódzca Czachowski pobił Moskali pod Grabowcem, pod Boryą, Opatowem, Miedzianą Górą, a w kilku miejscach choć nie zwyciężył, przecież bił się dzielnie. Dopiero dnia 6 listopada 1863 roku pod Jaworem Soleckim ciężko ranny zakończył życie. Był to dowódzca wielkiej energii i żelaznej woli. Gdyby wszyscy dowódcy byli mu podobni, zapewne powstanie inny wzięłoby obrót. Również wódz Chmieliński — jak pisze jeden z naszych historyków — „był człowiekiem żelaznej energii i odwagi szalonej a znał doskonale sztukę wojenną. Był to jeden z najdzielniejszych ludzi, jakich wyrzuciło na historyczną widownię powstanie“

Dnia 6 lipca napadł Chmieliński na Moskali w Janowie i rozpedził ich. Pod Rudnikami stoczył krwawą bitwę, ścieląc trupem kilkaset żołdaków. Walczył następnie pod Ciernem, Warzynem, Czarną, Małchowem, Oksą, Piekiełkiem, Ociosekami i Bodzechowem, gdzie wzięty

został do niewoli. Dnia 23 grudnia Moskale rozstrzelali go w Radomiu.

Na Litwie i Żmudzi podnieśli sztandar powstania Ludwik Narbut. Zygmunt Sierakowski, Paweł Suzin i Ks. Mackiewicz.

Narbut pobił w kilku potyczkach Moskali, przez co utwierdził powstanie litewskie. Zginął w bitwie pod Dubiczami 13 maja. Była to zająca, szlachetna postać.

Sierakowski znów odznaczał się wielkimi zdolnościami i czystością charakteru, to też upatrywano w nim przyszłego wodza wojsk polskich. Zbił Moskali pod Ginetynem, czyli Rogowem i Korsakiszkami. Pod Birżami, gdzie przez trzy dni trwały krwawe zapasy — ciężko ranny dostał się w niewolę. Powieszony został przez Moskali w Wilnie 17 czerwca.

Suzin zwyciężył Moskali pod Balnierzyzkami i Kadyszami; zginął dnia 21 czerwca pod wsią Straciszki w chwili, gdy chwyciwszy kosę, rzucił się na wrogów wołając na swoich: „Wiara! za mną naprzód!”

Romuald Traugut pobił kilka razy Moskali w powiecie Kobżyńskim. Później został naczelnikiem rządu narodowego; wzięty przez nieprzyjaciół do więzienia utracił życie na szubienicy.

Ruch powstańczy ogarnął też Inflanty, ale skończył się tu nieszczęśliwie, gdyż chłopstwo moskiewskie przez rząd podburzone, mordowało szlachtę polską i paliło dwory.

Na Ukrainie i Wołyniu przyszło do pojedynczych wybuchów, niestety, lud rusiński nie poparł powstańców.

Ważna bitwa. Koniec powstania. Udział kobiet.

Bitwa pod Ignacewem w okolicy Gopła, stoczona dnia 8 maja 1863 r., należy do największych w powstaniu. Oddział Taczanowskiego liczył nie wiele więcej nad 1.000 ludzi — Moskali zaś było 6.000. Polacy walczyli jak lwy, ale Moskale przemagali siłą i mieli 8 armat.

Kosynierzy nasi dzielnie się odznaczyli. Padło wprawdzie 150 powstańców, ale straty moskiewskie wynosiły przeszło 400 zabitych. Srogiach okrucieństw dopuszczała się gwardya moskiewska, mordując rannych Polaków.

Dnia 10 czerwca zaszła jeszcze druga bitwa pod Ignacewem.

Dnia 26 sierpnia zniósł Taczanowski do szczytu oddział konny moskiewski pod Sendziowcami w Sieradzkim. Poniósłszy w trzy dni później klęskę pod Kruszyną, złożył dowództwo i wyjechał za granicę.

Powstanie chyliło się ku upadkowi.

Do lepszych dowódców powstania słusznie należy zaliczyć Edmunda Calliera, który odznaczył się świetnie w bitwie pod Olszakiem, czyli Tartakiem, gdzie ciężkie odniósł rany. Później na czele małego oddziału jazdy pokazał się w pobliżu Warszawy, co rzuciło wielki popłoch na Moskali.

Z innych dowódców wypada wymienić generała Kruka (Heidenreicha) i generała Hauke-Bosaka. Pierwszy pobił Moskali w liczbie kilkuset pod Chruśliną dnia 4 sierpnia, drugi zaś stoczył kilka szczęśliwych potyczek.

Najdłużej trwało powstanie na Podlasiu, gdzie ks. Stanisław Brzóska walczył z Moska-

lami do kwietnia roku 1865. Wzięty do niewoli, został ten ostatni dowódzca powstania powieszony 23 maja w Sokołowie.

Zbliżając się do końca opowiadania o tych krwawych zapasach nieszczęśliwego narodu polskiego z wrogami, zaznaczyć jeszcze należy ten znamienny objaw, iż polskie niewiasty, znaczny udział brały w powstaniu, już to jako siostry miłosierdzia pielęgnując rannych, bądź jako ofiarodawczynie środków materialnych na cele powstania. Najbardziej zaś wsławiła się z niewiast w powstaniu Henryka Pustowojtówna, której ojciec był Rosyaninem a matka Polką. Choć wychowana w religii prawosławnej, była duszą i sercem polską patriotką. Walczyła ona w szeregach powstańczych zrazu pod dowództwem Langiewicza, później pod dowództwem Czachowskiego. Odznaczyła się takim męstwem, jak rzadko który żołnierz. Szła śmiało wśród gradu kul na nieprzyjaciela. Zachowanie się jej w obozie było wzorowe. Wyjechawszy później za granicę utrzymywała się z ciężkiej pracy rąk a 3.000 franków, które dostawała co rok od swej babki — przeznaczyła dla biednych rodaków. Wyszedłszy za mąż za dr. Lewenharta, Polaka, była wzorową żoną i matką. Zakończyła życie dnia 2 maja roku 1880.

Cześć Jej pamięci!

Okrucieństwa Moskali. Ojciec św. Pius IX., o powstaniu.

Nie piórem, ale krwią i łzami trzebaby opisywać okrucieństwa moskiewskie, popełniane podczas i po powstaniu, na Polakach.

Car Aleksander II. zamianował dla Litwy gubernatorem generała Murawiewa, zwanego „wieszatelem“. Był to podły Moskal, zdrajca i złodziej. Męczył, mordował i wieszał za najmniejszym podejrzeniem. Dlatego uzyskał przydomek Wieszatela.

Znosił on klasztory, zamykał kościoły i szkoły, całe wsie przepędzał na Sybir lub w głąb Moskwy — słowem, był to szatan w ludzkim ciele.

Przekleństwo późnych pokoleń ścigać będzie tego zbrodniarza, ale czyż nie większym winowajcą jest ten, który go posłał?

Do Warszawy został wysłany generał Berg, aby podobnie jak Murawiew prześladował Polaków — jednakże nie był tak srogim, jak Wieszatel.

A cóż czyniły ludy i rządy Europy, na których twórcy powstania tak wiele liczyli?

Niektóre rządy okazywały niejaką przychylność, nawet pisano do cara moskiewskiego za Polakami, ale aby za Polskę wypowiadać wojnę — o tem nikt nie myślał wcale.

Najwięcej korzyści odnieśli z powstania nasi wrogowie. W Rosyi panował ruch rewolucyjny, rząd carski umiał go zręcznie skierować przeciw Polakom.

Utrwaliła się mianowicie z powodu powstania polskiego przyjaźń rosyjsko-pruska — która trwa po nasze czasy.

W Galicyi doznała sprawa narodowa przerwy w rozwoju.

Kościół w zaborze rosyjskim doznał i doznaje srogich prześladowań. Biskupi: Szczęsny

Feliński, Krasieński, Borowski, Popiel, Hryniewiecki, Kaliński, Dubieński poszli na wygnanie — tysiące księży popędzono w daleki Sybir.

Z mocarzy świata żaden nie podniósł głosu za Polską, jedynie tylko Ojciec św. Pius IX. przemówił za nami:

Oto, jego słowa: „Krew słabych i niewinnych zawsze woła do tronu przedwiecznego Boga o pomstę dla tych, którzy ją przelewają. A za naszych czasów czyż nie widzimy tej niewinnej krwi, przelanej w kraju katolickim, w nieszczęśliwej Polsce za wiarę św., która tam jest straszliwie prześladowana. Potężny władzca rosyjski, nie pomny na sądy Boga, jakie go czekają za straszne zbrodnie, ten monarcha prześladowuje naród polski z dzikiem okrucieństwem. Przedsięwzię on i dzieło zniszczenia wiary św., w Polsce“.

Pius IX. kazał się modlić za Polskę i udzielił błogosławieństwa tym, którzy się za nią modlili.





Zakończenie.

Po rokn 1863, który sprowadził liczne klęski na nasz naród, nie wiele jest pocieszających wiadomości. W zaborze rosyjskim trwa ucisk po dawnemu; Galicya cieszy się wprowadzie swobodami narodowemi, choć ich zakres wielce ścieśniony, za to brak jeszcze pełnej oświaty ludu wiejskiego i nierozwiązana dotąd sprawa ruska — nie pozwalają Polakom pod rządem austriackim osiągnąć tego szczebla postępu i rozwoju narodowego, jakiby osiągnąć powinni.

W zaborze pruskim do roku 1871 były stosunki ciężkie lecz jeszcze możliwie znośne, ale po wojnie francuskiej r. 1870 i 71, kiedy Prusacy odnieśli walne zwycięstwo, spa-

dły na naszą narodowość ciężkie ciosy. W roku 1873 rozpoczęła się walka przeciw Kościołowi katolickiemu a w roku 1876 język polski wbrew postanowieniom traktatu wiedeńskiego, został usunięty z sądów i urzędów wogóle, tak samo i we wszystkich szkołach zaprowadzono język niemiecki, jako wykładowy. W roku 1885 wyszedł rozkaz, aby wszyscy Polacy nieurodzeni w państwie pruskiem, opuścili miejsca swego pobytu. Około 30.000 Polaków doznało srogich skutków tego rozporządzenia — niejeden dotknięty odebrał sobie życie z rozpacz.

Rok 1886 dopełnił miary naszej niedoli pod pruskim zaborem. Oto, uchwalono sto milionów marek na wykupno polskiej prywatnej ziemskiej własności, aby na niej osiedlać Niemców. Wyznaczono też wielkie sumy na popieranie niemieczyzny w Poznańskiem.

Pisząc o tem nie pragniemy wywołać nienawiści i odwetu. Lud polski i dziś wie, że nie czas byśmy popierali z bronią w ręku nasze żądania. Bo wiadomo, co nam przynosiły ruchy zbrojne — oto większy ucisk i prześladowanie. Ależ, czy tylko powstania prowadzą do lepszej przyszłości? Patrzmy na Węgrów. Rok 1849 zawiódł ich, przeto się wyrzekli zbrojnych porywów, a natomiast pracowali usilnie

na mocy istniejących ustaw — dla dobra kraju. Zachęcali ich Prusacy do tworzenia legionu przeciw Austrii, lecz Węgrzy nie dali się uwieść pokusie. A Czesi? Wszakżesz oni 200 lat przetrwali w niewoli, i nie ruchy zbrojne, lecz miłość języka ojczystego, starania o rozwój pismienictwa narodowego, szerzenie znajomości dziejów ojczystych, oraz praca w rolnictwie, w handlu i przemyśle, zgutowała im szczęśliwszą dolę.

Położenie Czechów było pod każdym względem gorsze aniżeli nasze, a przecież nie upadli na duchu i zdobyli sobie stanowisko, rokujące najpiękniejsze na przyszłość nadzieje.

A więc do pracy ludu polski! Do usilnej pracy stań, ale zawsze na zasadzie prawnej, bez niechęci, bez nienawiści ku zaborcom.

Pamiętajmy zawsze na następujący wiersz ułożony na pokrzepienie serc naszych:

Wszak nam już miejsca nie stało na blizny
Nie krwią więc dzisiaj, ale krwawym potem
Mamy odkupić zbawienie Ojczyzny;
Miecz nawet pryska pod żelaznym młotem!

.

Włociańskie dłonie pracą swą i znojem
Są dla Ojczyzny dziś zwycięskim bojem!

Pracujmy więc spokojnie, wytrwale i usilnie na polu rolnictwa, przemysłu, handlu i oświaty narodowej, żyjmy w bratniej zgodzie miłujmy Polskę, uczmy dzieci nasze historii ojczystej i wpajajmy w nich, że najświętszym obowiązkiem naszym jest: ponieść nawet życie w ofierze dla ojczyzny, a z pewnością nie odmówi nam Bóg błogosławieństwa.

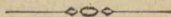
Tak pracując i żyjąc, przybliżymy chwilę wyzwolenia się z pęt niewoli a może ujrzymy jeszcze własnymi oczyma Ojczyznę wolną.

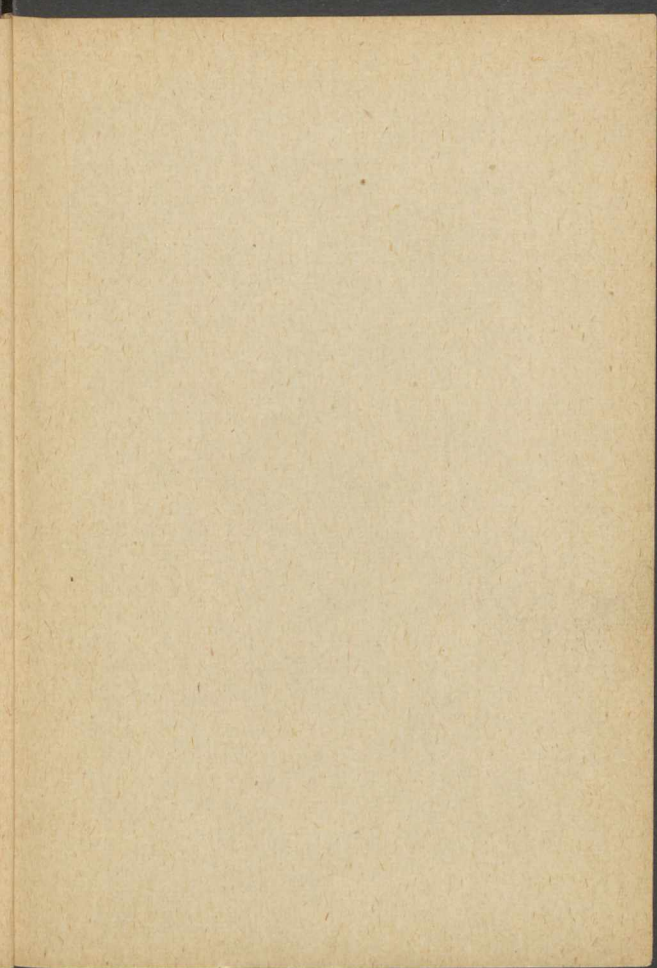


REJESTR.

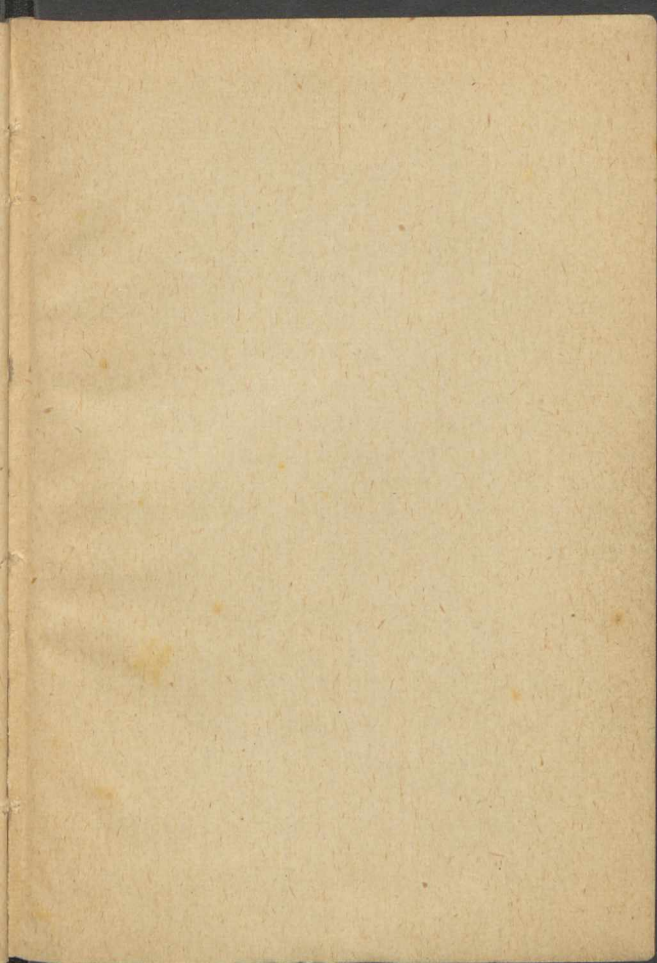
Kalendarium	3
Do Przyjaciół i Rodaków	15
Wstęp	20
Powstanie narodowe pod wodzą T. Kościuszki	23
Odezwa Kościuszki do wojska, do obywateli i do Polek	26
Bitwa pod Racławicami	27
Powstanie w Warszawie	30
Bitwa pod Szczekocinami	32
Kościuszkę postanawia ulgi dla ludu	34
Litwa i Żmudź	35
Kurlandczycy w powstaniu	36
Obleżenie Warszawy	37
Powstanie w Wielkopolsce	38
Bitwa pod Maciejowicami	40
Rzeź Pragi i upadek powstania	43
Poszczególne przykłady godne pamięci	44
Znaczenie powstania narodowego w r. 1794	45
Legiony polskie i Księstwo Warszawskie	47
Jenerał Dąbrowski tworzy legiony	49
Utworzenie Księstwa Warszawsk. w r. 1807	53
Konstytucya Księstwa Warszawskiego	54
Pogląd na dzieje Księstwa Warszawskiego	55

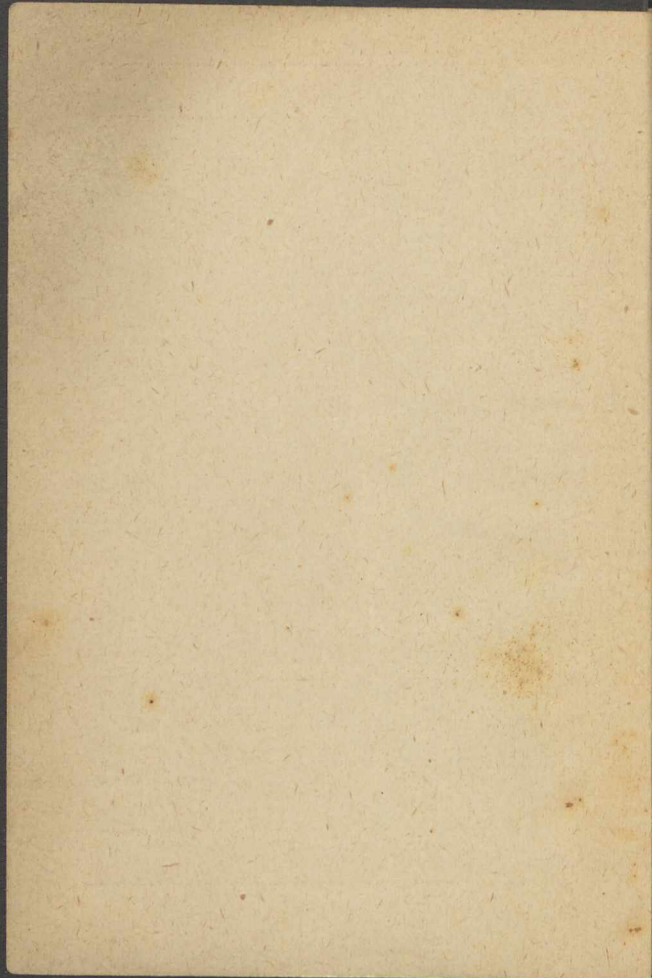
Królestwo Polskie i Powstanie Listopadowe . .	58
Zabezpieczenie praw naropowych Polakom na Kongresie wiedeńskim	59
Konstytucya Królestwa Polskiego	60
Polacy w zaborze puskim	61
Polacy w zaborze austryackim	62
Rzeczpospolita Krakowska	63
Powstanie narodowe w r. 1830—1831 zwane Listopadowem	64
Hasło do boju	67
Wypadki w grudniu i styczniu	69
Pierwsze powodzenie wojenne pod Stocz- kiem i Dobrem	71
Bitwa pod Grochowem	72
Bitwa pod Wawrem, Wielkim Dębem i Iga- niami	76
Powstanie na Litwie, Ukrainie, Wołyniu i Podolu	81
Upadek powstania	81
Polak poddaje się tylko Bogu	83
Przyczyny upadku powstania w r. 1831 . .	84
Na przełomie dziejowym (Rok 1848 i 1863) . .	87
Wypadki z roku 1848	89
Powstanie narodowe w roku 1863	91
Ważna bitwa. Koniec powstania. Udział kobiet	97
Okrucieństwa Moskali. Ojciec św. Pius IX., o powstaniu	98
Zakończenie	101

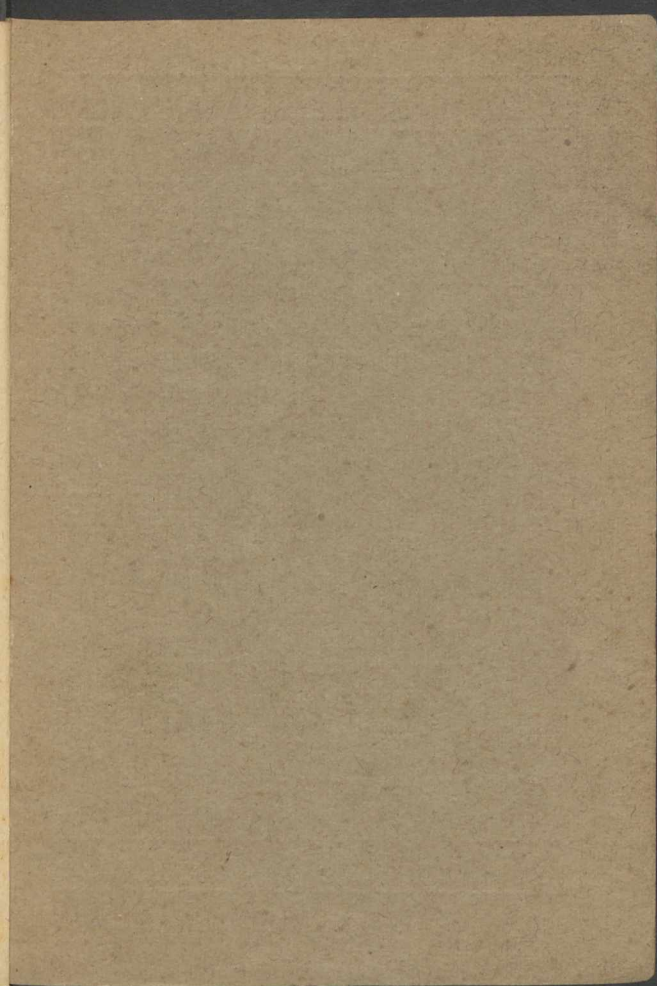














Zerwijmy z francuzczyzną!

Dla dobra naszego przemysłu zerwijmy z sentymentem do francuzczyzny, zwłaszcza w dziedzinie wyrobów bibulek cygaretowych. Mamy bowiem swój własny wyrób jakością wyrobom francuskim nieustępujący a w cenie przystępniejszy!

BIBUŁKI CYGARETOWE

„DERWID“

w bardzo ozdobnem wykonaniu, zastępują wszelkie tego rodzaju wyroby francuskie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

